

# DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniami i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł. OGŁOSZENIA: za wiersz millim. przed tekstem 1 w tekście (6 linowe) 25 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

## Dnia 2 kwietnia 1934 r. CZARNA KAWA „Emigracji Akademickiej”

w salonach Izby Przemysłowo-Handlowej — Mickiewicza 32. — Początek 21.<sup>30</sup> — Stroje wizytowe.

**Aleksander Brochocki**  
Syn s. p. Zofji z hr. Mohlów i s. p. Władysława Brochockiego  
po długich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 30 marca w wieku lat 44.  
O dniu eksportacji i pogrzebu będą specjalne ogłoszenia.  
O czem powiadamy pogrążeni w głębokim smutku  
**ŻONA CÓRKA SYNOWIE I RODZINA.**

**Fabryka Cukrów i Czekolady**  
**A. POŁONSKI**  
WILNO — WIEKOMIERSKA 1  
Składa wszystkim swym Sz. Odbiorcom i Konsumentom najserdeczniejsze życzenia „Wesołego Alleluja”. 99-0

**Przedstawicielstwo Motocykli B. S. A.**  
przeprowadziło się na ulicę  
MICKIEWICZA Nr. 9 wejście od Śniadeckich telefon 7-57.  
Polecamy na sezon obecny: **MOTOCYKLE TRÓJKOŁOWCE WIATRÓWKI**

**WESOŁEGO ALLELUJA!!!**  
Wszystkim Szanownym Swym Klientom  
Zasyla **Biuro Reklamowe**  
Stefana Grabowskiego  
w Wilnie, Garbarska 1. — Tel. 82.

Najważniejszą spółdzielczą instytucją bankową w Polsce jest  
**CENTRALNA KASA**  
Istniejąca od roku 1909 i działająca na całym obszarze Rzplitej.  
**C. KASA** daje całkowitą pewność zwrotu wkładów i najwyższe oprocentowanie.  
Zyskującej wkłady z wielką korzyścią dla interesów kraju, gdyż wspiera kredyty najliczniejszą rzeszę wytwórców—drobnych rolników, a temsamem łagodzi skutki kryzysu rolniczego.  
Składając swe oszczędności w Centralnej Kasie otrzymujemy nie tylko korzyść dla siebie, ale służymy także i sprawie publicznej.  
**OSZCZĘDZAJ W CENTRALNEJ KASIE**  
Wilno, Mickiewicza 28 tel. 13-55.

**TELEGRAM!**  
**BACZNOŚĆ PALACZE!**  
Po zwyciężeniu opanowaniu wszystkich ośrodków naszego kraju—obecnie wypuszczamy na rynek Wileński naszego epokowego wynalazku gazy do papierosów **DUWUSTNIKI**, które, dzięki swej wewnętrznej konstrukcji, zdolny zjednać sobie uznanie najbardziej wybrednych palaczy. Nawet najgorzej gatunek tytoniu—staże się możliwym do palenia w gliczach **DUWUSTNIKI!**  
Palaczu! Spróbuj i oszczędz sam!  
Fabryki Gilz Patentowanych  
XXX „TE — DE”  
**Jan Piotrowski i S-ka**  
Warszawa—Sosnowiec.

**RENDEZ-VOUS** eleganckiego towarzystwa grodu Gedymina w salonach Izby Przemysłowo-Handlowej na **WIOSENNYM DANCINGU PRASY WILEŃSKIEJ** w dniu 7.IV. r. b.

### Walka o Kłajpedę.

BERLIN (Pat). Z Kowna donoszą, że odbył się tam meeting litewskich organizacji akademickich, na którym przemawiał były gubernator Kłajpedy Zalkauskas. Zgromadzenie wydało proklamację, w której protestuje przeciwko imperjalizmowi niemieckiemu, zagrożącemu znowu otwarcie i brutalnie wszystkim narodom wschodniej Europy. Autonomja Kłajpedy, podkreśla odezwa, wyzyskiwana jest przez agentów niemieckich, celem walki przeciwko narodowi i państwu litewskiemu w

### Napad na pocztę w Paryżu.

PARYŻ (Pat). Na jeden z urzędów pocztowych w Paryżu dokonano napadu rabunkowego. Złodzieje rozbili kasę i zabrali 100 tys. fr. Ocalała druga kasa, gdzie znajdowało się w chwili napadu przeszło 800 tys. fr.

### «Biała armja» w Mandzurji.

TOKIO (Pat). Do Tokio przybył przywódca faszystów rosyjskich Wonsiakij z misją zorganizowania białej armji w Mandzurji. W razie zwycięstwa armja ta miałaby walczyć z armią japońską. Po nawiązaniu kontaktu z emigracją rosyjską na Wschodzie Wonsiakij wybrał się do Niemiec.

### Dość tu sprawy rozbrojenia.

PARYŻ (Pat). „Paris Soir” podaje kilka szczegółów w sprawie rozbrojenia rządu angielskiego do Francji. Anglia w przekonaniu, że Francja, podobnie jak i Belgja, nie zgodzą się na zawarcie konwencji rozbrojeniowej, nie zawierającej praktycznych gwarancji kontroli i bezpieczeństwa, postanowiła usłyszeć od Francji odpowiedź na następujące pytania:  
1) Czy Francja byłaby skłonna przyjąć gwarancje, które dotyczyłyby tylko samej konwencji,  
2) czy Francja zgodziłaby się na to, aby konwencja podpisana tylko pewną liczbą wielkich państw?  
Krótko mówiąc — zaznacza dziennik — Londyn rozdziela dwa zagadnienia: zagadnienie rozbrojenia i zagadnienie, wynikające z troski o

**WILEŃSKI PRYWATNY BANK HANDLOWY S. A.** ODDZIAŁY: Warszawa, Lida, Suwałki  
założony w 1873 r.  
Złatwia wszelkie operacje wchodzące w zakres bankowości  
Przyjmuje wkłady na oprocentowanie  
Uskutecznia przekazy krajowe i zagraniczne oraz do **LITWY I ROSJI**  
Wynajmuje kasety (safes) w podziemnym skarbcu stalowym.

**HERBATA „Z KOPERNIKIEM”** JEST NAJLEPSZĄ ŻADĄĆ WSZĘDZIE.  
A JEDNAK

ogólne bezpieczeństwo. Dziennik wywodzi swe ilustruje w ten sposób: Zdaniem min. Simona, w razie gdyby Niemcy, naruszając postanowienia konwencji, kontynuowały swe zbrojenia, Wielka Brytania nie sprzeciwiłaby się zastosowaniu wobec Niemiec sankcji ekonomicznych, gdyby zaś Niemcy po ratyfikowaniu konwencji napadły na Austrię, Anglia nie interwenjowałaby w tym wypadku, gdyż chodzi jej jedynie o poszanowanie konwencji rozbrojeniowej.  
Dziennik dodaje, że Francja przestrzega jednak postanowień paktu reńskiego i paktów lokalnych, oraz podkreśla, że inicjatywa Foreign Office wywołać musi wielkie zastrzeżenia.

### Zaniepokojenie Berlina.

BERLIN. Porozumienie francusko-belgijskie, uzyskane podczas pobytu Barthou w Brukseli oraz zarysowujące się zbliżenie poglądów francuskich i angielskich w kwestii sankcji wywołuje tu wyraźne zaniepokojenie. Stąd też dążenia prasy niemieckiej do osłabienia tych nowych sukcesów Francji. Protesty wywołuje tu dążenie Francji do „modernizowania” paktu locarneńskiego (jak to nazywa prasa niemiecka), tembardziej, że, jak twierdzą korespondenci londyńscy pism tujszych, Anglia projektem tym jest żywo zainteresowana.  
Tendencynie nasświetla się tu stanowisko Anglii w sprawie sankcji. W tej kwestii — pisze się tu — istnieją jeszcze duże sprzeczności. Anglia godzi się tylko na sankcje go-

## Wywiad z Mussolinim.

PARYŻ (Pat). Specjalny wysłannik „Paris Soir” uzyskał wywiad z Mussolinim, w którym premier włoski wypowiedział swoje zdanie o bieżących zagadnieniach politycznych. Układ rzymski, zdaniem Mussoliniego, należy uważać za początek współpracy w Europie środkowej. Każde państwo, które tego pragnie, może się do tego układu przyłączyć. Protokół rzymski nie stwarza żadnego bloku wymierzonego przeciwko jakemukolwiek państwu. W ostatnim czasie stosunki z Francją uległy znacznemu polepszeniu, jednakże, celem doprowadzenia do jakiegoś rezultatu, trzeba czegoś więcej niż mówienia, potrzeba chęci i czynów. Ostatnia mowa Mussoliniego została zniekształcona, gdyż premier włoski mówił nie o defenzywnem dobrojeniu Niemiec, lecz

o defenzywnem dobrojeniu. Plan włoski pozostawia Francję przy obecnem uzbrojeniu i daje jej pełne gwarancje bezpieczeństwa. Jeżeli chodzi o rewizję traktatów, to jest ona zawsze kwestją aktualną, zwłaszcza dla tych krajów, które zostały pokrzywdzone przez traktaty. Należy tę niesprawiedliwość naprawić. Zresztą, gdy podpisywano te traktaty, nie uważano ich bynajmniej za wieczne. Jeżeli chodzi o stanowisko Małej Ententy, to można powołać się na Benesa i prezydenta Masaryka, którzy powiedzieli, że kwestja rewizji traktatów może być rozważana. Mussolini stwierdza, że istnieje lepsza atmosfera dla zbliżenia francusko-włoskiego dlatego, że Francja i Włochy doszły do wspólnego zrozumienia pewnych wielkich spraw natury ogólnej. Należy się

spodziewać, że ta atmosfera pozwoli na przystąpienie do dyskusji nad rozwiązaniem problemów istniejących pomiędzy obu krajami od prawie 15 lat. Mussolini nie sądzi, aby pewne pesymistyczne przewidywania, odnoszące się do obecnego położenia międzynarodowego, były uzasadnione. Wojna nie jest bliska, zakończył Mussolini, w każdym razie rząd faszystowski nie będzie tym rządem, który podłoży ogień pod beczkę z prochem. Obecny ustroj ma zbyt wielkie zadania materialne i moralne do spełnienia, które mogą być dobrze wykonane tylko w okresie długotrwałego pokoju.

Polityka Barthou spotyka się wszędzie z niepowodzeniem i odmową.  
Jednym oparciem dla Francji staje się w tej chwili Rosja, o której przyciągnięcie do Ligi Narodów usilnie zabiega. Zależać to będzie teraz od stanowiska Małej Ententy i uznania przez nią de jure Rosji sowieckiej.  
Inny dziennik, omawiając w dłuższym artykule kwestję przystąpienia Rosji do Ligi Narodów, twierdzi, że Czechosłowacja i Jugosławia nie będą w tym kierunku czyniły dalszego oporu. Prawdopodobnie jednak granica rosyjsko-rumuńska pozostanie „martwa”, podobnie jak granica polsko-litewska.

### Zatarg czesko-polski.

LONDYN. „Manchester Guardian” wyraża ubolewanie w artykule o redakcji z powodu tarć w stosunkach między Polską a Czechosłowacją.  
Do stycznia b. r. główne skargi o ucisk polskiej mniejszości szły w kierunku Niemiec. Obecnie jednak punkt ciężkości tych prądów przenosi się w innym kierunku.

### Ministrowie francuscy redukują swe pobory.

PARYŻ (Pat). Prezydent republiki oraz wszyscy ministrowie celem rozpoczęcia dzieła naprawy budżetu, podjętego przez rząd, postanowili zredukować swe pobory z dniem 1 kwietnia o 15 procent.

### Rybacy na krze lodowej.

LENINGRAD (Pat). W nocy ze środy na czwartek silny wiatr oderwał od brzegów i uniósł na pełne morze krę, na której znajdowało się 270 rybaków. W porcie leningradzkim zorganizowano niezwłocznie akcję ratunkową. Mimo mgły z portu wypłynęły dwa łamacze lodów i wyratowały wszystkich rybaków, jak również ich konie i wozy, znajdujące się na krze.

### Rozpowszechniajcie bony jałmużnicze „Caritasu”.

### Latający.. milioner.

LONDYN (Pat). W związku z pojawieniem się na wodach Bosforu greckiego statku „Maiotis”, na którego pokładzie, wbrew poprzednim informacjom, znajduje się jeszcze Samuel Insull, rząd amerykański przez swego ambasadora w Turcji zwrócił się do rządu tureckiego z żądaniem bezzwłocznego aresztowania Insulla, celem wydania go władzom amerykańskim. Rząd amerykański w swej prośbie powołuje się na zawartą przed niedawnym czasem umowę kontradykcyjną amerykańsko-turecką. Umowa ta dotychczas nie została ratyfikowana przez tureckie zgromadzenie narodowe. Rząd turecki w odpowiedzi na to żądanie zgodził się postępować w duchu zawartego układu, uzależniając to jednak od otrzymania pisemnego odpisu nakazu aresztowania i kopii akt w sprawie Insulla. Dopiero po zbadaniu tych dokumentów i stwierdzeniu, że odpowiadają one wymaganiom umowy kontradykcyjnej, rząd turecki przystąpić może do aresztowania Insulla i oddania go władzom amerykańskim. Tymczasem rząd turecki zamierza ewentualnie jutro przedłożyć umowę o

### Eksperymenty medyczne nad hypnozą.

WIENIEN (Pat). „Neue Freie Presse” donosi, że na wiedeńskiej klinice psychiatrycznej stosowana jest t. zw. hypnoza chemiczna. Pacjenci po zażyciu pewnego lekarstwa ulegają bardzo szybko zabiegom hypnotyzera. Na klinice chorób nerwowych w Halle używany jest środek nasenny „Evipan”, po wstrzyknięciu którego każdy bez wyjątku człowiek natychmiast popada w stan hypnozy i staje się podatny na sugestje posthypnotyczne.

## Cywilizacja chrześcijańska.

Kiedyż, jak nie w dzień Zmartwychwstania Pańskiego pomyśleć o tem, co dały ludzkości minionie 19 wieków cywilizacji chrześcijańskiej.

Są nadal, jak były przed Chrystusem wojny, rewolucje, rządy despotyczne, egoizmy klasowe, wyzysk słabszych przez silniejszych.

A jednak świat chrześcijański jest zgoła inny od pogańskiego. Od Chrystusa zmienił się bieg dziejów, zmienił się sens i cel cywilizacji, narodów, państw.

Były w starożytności państwa wielkie, potężne: Egipt, Asyria, Babilon, Rzym. Bogactwem swem, organizacją swej administracji, wymiarem sprawiedliwości, bezpieczeństwem życia i mienia swych obywateli górowały one znacznie nad chrześcijańskimi królestwami średnio-wiecznej Europy. Były małe republiki greckie — co dały jednak ludzkości wielką sztukę i wielką myśl filozoficzną. Był więc postęp cywilizacji nie mniejszy przed Chrystusem niż po Chrystusie.

Podstawą wszakże postępu cywilizacyjnego pogańskich państw i ludów starożytności było zawsze niewolnictwo.

Egipt doby Ptolomeuszów, Egipt hellenizowany różnił się nie mniej od Egiptu pierwszej dynastji faraonów — jak różni się Francja dzisiejsza od Francji z doby krzyżowych pochodów.

Nie mało też się zmieniło w Grecji od czasów wojny trojańskiej po czasy filipik Demostenesa, w Rzymie od czasów Romulusa po czasy Augusta. Ale w tych wszystkich przemianach jedno pozostawało niezmiennie: podział ludności na panów, posiadających prawa i niewolników lub poddanych, posiadających tylko obowiązki, a żadnych praw.

I pozostało niewolnictwo podstawą ustroju społecznych i państwowych również przez cały ciąg średnich i nowych wieków we wszystkich państwach muzułmańskich i mongolskich.

Prawną nierówność ludzi zniósł nie ewolucja stosunków społeczno-gospodarczych. Zniósł ją rozwój cywilizacji chrześcijańskiej.

Bo nie mogła utrzymać się długo nierówność ludzi przed prawem, gdy przed ołtarzami w obecności Świętych Sakramentów byli wszyscy równi bez różnicy pochodzenia, majątku, stanu, gdy Kościół kanonizował nieraz prostaczków, a karał kłatwą najpotężniejszych władców.

Zadna inna religja, nie wyłącza- jąc tak bardzo sławionego dla swego humanitaryzmu buddyzmu, nie równała i nie równa ludzi przed ołtarzami.

W Indjach obcowanie z parjasetm kala bramina.

I w tem jest bodaj najwyraźniejsza znamie ich pochodzenia ludzkiego.

Tylko religja Chrystusowa odrzucając wszelkie podziały hierarchji państwowej i społeczno-gospodarczej na panów i stuż, wolnych i niewolnych, możnych i biednych — jeden tylko podział przed Bogiem i Jego ołtarzami uznaje: na sprawiedliwych, żyjących wedle przykazań Bożych i tych będzie królestwo niebieskie, oraz grzeszników, żyjących wedle dopuszczalnego złego ducha i których czeka wieczne potępienie.

I dopiero Kościół Chrystusowy po raz pierwszy w dziejach ludzkości ogłosił tę wielką prawdę, że każde prawo pociąga za sobą obowiązki, a każde spełnienie obowiązków rodzi uprawnienia, że więc wszelka władza i wszelkie bogactwo musi mieć swe uzasadnienie w obowiązkach jakie mają one do wypełnienia wobec ogółu bliźnich a w szczególności pod władnych i biednych.

W starożytności władza i bogactwo były same dla siebie celem. W świecie chrześcijańskim stały się one środkiem dla wypełnienia zadań cywilizacyjnych państw i narodów chrześcijańskich.

W starożytności państwo było absolutem. Najwyższem jego prawem była własna jego potęga. I tak samo było później w państwie Dżingis-chana, w państwie tureckim.

Państwo chrześcijańskie wszystkie swe prawa wyprowadza ze swych zadań. Dla tego też już w swych początkach stało się ono hierarchicznym uszeregowaniem samorządów lokalnych, zawodowych i stanowych, a w ostatecznym swym rozwoju wszystkie te autonomje podporządkowało najszerzej ze wszystkich wspólnot narodowej.

Naród wszakże nie jest sama tylko ludność. I nie stanowi go jedna tylko generacja.

Naród, to łączność bieżącego pokolenia ze wszystkimi przyszlami i przeszłymi pokoleniami. Naród istnieje je przez poczucie obowiązku żyjącej generacji do utrzymania pomnożonej i przekazania przyszlą generacjom spadku cywilizacyjnego odziedziczonego po całej dziejowej przeszłości pokoleń pracy i walce.

Świadomość zaś tego obowiązku płynie z myśli historycznej narodu. Niema narodu bez idei narodowej. Gdzie nie ma świadomości zadań dziejowych narodu — tam jest tylko lud. I tam też państwo jest hi-

storycznym uszeregowaniem nie samorządów — a despoty.

Po za naszą granicą wschodnią cywilizacja chrześcijańska jest w uciemieniu.

Podobnie było gdy po za naszymi granicami zaczynało się imperjum mongolskie — i potem, gdy południowo-wschodnie nasze kresy graniczyły z państwem otamańskim.

Rozumiał wówczas naród polski swe dziejowe zadanie jako misję obrony chrześcijaństwa. Świadomość tej misji powiodła Władysława pod Warnę, Sobieskiego pod Wiedeń.

Wystarczała wówczas obrona chrześcijaństwa mieczem. Dziś walka orężna nie wystarcza.

Samo odparcie najazdu bolszewickiego w 1920 r. nie jest jeszcze wypełnieniem naszej dziejowej roli państwa chrześcijańskiego, graniczącego ze światem nienawiści Chrystusa.

Bo nie ustaje ani na chwilę atak propagandy bolszewickiej na cywilizację chrześcijańską.

Trzęsca najistotniejszą bolszewizmu nie jest komunizm. Część pisarzy bolszewickich nazywa nawet ustroj sowiecki nie komunizmem lecz kapitalizmem państwowym.

Istotą bolszewizmu jest nienawiść Boga, moralności opartej na miłości bliźniego i rodziny. Rząd bolszewicki udziela koncesyj kapitalistom niemieckim i amerykańskim. Ale nie zna on pardonu dla księży, nie ustaje ani chwili w walce ze wszelką chrześcijańską religją, z niszczeniem w duszy młodzieży wszelkiej chrześcijańskiej cnoty, i rozbijaniem rodziny.

Prowadzi rząd bolszewicki tę walkę nieubłaganie we własnym państwie. A kierowana z Moskwy III międzynarodówka prowadzi ją równie nieubłaganie w całym świecie.

I jest ona najniebezpieczniejszą wtedy właśnie, gdy uderza w podstawy naszej cywilizacji — ale bezpośrednio przez swych agentów — ale przez swych sojuszników, często nawet nie zdających sobie dokładnie sprawy, komu i czemu służą.

Tem jej atakom nie zapobiegnie najgorliwiej nawet wyłupająca jaćki komunistyczne policja. Odeprzeć je może tylko zwarta wola i jasna myśl obywateli.

Nigdy jeszcze nie był w świecie, a więc i w Polsce tak silny jak dziś ataków na podstawy cywilizacji chrześcijańskiej.

Nigdy jeszcze nie wprawiano w społeczeństwa tak uporczywie jak dziś, że państwo jest absolutem, a rządzący mają tylko prawa, a rządzeni tylko obowiązki, że istotnym regulatorem stosunku władzy do podwładnych jest bat.

Nigdy jeszcze nie uderzono tak jak dzisiaj i propagandą literacką i projektami ustawodawczymi w rodzinę chrześcijańską.

Nigdy jeszcze nie zalecano tak jak dzisiaj młodzieży szkolnej brukania swej wyobraźni — dziejami grzechu.

Nigdy jeszcze nie proklamowano tak jak dziś zwycięstwa szatana. Więc musi się podnieść dziś silniejszy niż kiedykolwiek odpór sumień obywatelskich.

Pustemi będą słowa codziennej naszej modlitwy: „Przyjdź Królestwo Twoje” jeśli nie potrafimy w obronie Religji Chrystusowej i zbudowanej na niej cywilizacji chrześcijańskiej walczyć przeciwko uderzającym w nią złym mocom.

W tej walce leży dziejowe zadanie Polski.

Stanisław Grabski.

## Wielkanoc w życiu świętego księdza Jana Bosko.

Bardzo skromnie obchodził ksiądz Bosko Wielkanoc w r. 1846. Po raz pierwszy celebrował nabożeństwo rezurekcyjne w uboższej kaplicy przerebionej z szopy, którą w tym celu nabył za bardzo niską cenę od jej właściciela Pinardi'ego. Jednakże, czytając „Pamiętniki biograficzne” z życia księdza Jana Bosko z tego czasu, odnosi się wrażenie takiej pełni czystej radości, że tylko na ile obchodu pamiętają Zmartwychwstania Pańskiego można ją należycie zrozumieć. Ksiądz Bosko promieniował szczęściem, jak sama Wielkanoc! Promieniała radością i jego młodzieży.

Licha szopa, — długości 15 do 16 metrów, a szerokości 5 do 6 metrów, została zakontraktowana przez księdza Bosko przed osmiu dniami, w niedzielę Palmowa, gdy wypędzono świętego „Dowódcę łobuzów” z łak „Filippi”. Stało się to po czterech latach jego romantycznych wędrówek, z Konwiktu do Schroniska; ze szpitala do św. Piotra w Okowach; z kaplicy Molassi do domu Moretta.

Budowano kaplicę tak pośpiesznie, że w przeciągu tygodnia ułożono

## U prochów wielkiego hetmana.

Krypta i pomnik Lwa Sapiehy w kościele św. Michała w Wilnie.

W małym kościółku panuje niezamącona cisza, pani tradycja rozsiadła się na gzymsach renesansowych, ołtarzach w marmurze i drzewie rzeźbionych i w obramowania złocone strojnych, na pokrytych wielkimi kurzem, szerniałych ze starości malowidłach z wizerunkami świętych Pańskich i rozlokowała się na bardzo grubych, masywnych przyłaczających murach kościelnych... Strzeliste sklepienia załamują się nagle pod dachem, jakby chyłąc się kornie do stóp dostojnej pani, która tu, w przybytku ciszy i spokoju, duma o minionych czasach, zmierzłych w pomroce wieków ubiegłych, o dawnych, pięknych dziejach, o latach w ryckoskość, krew i chwałę brzemiennych.

O wieczornej porze, gdy ostatni promyk zachodzącego słońca umyka przez małe, wysoko pod dachem umieszczone, okienko, a zmrok — zwiastun nocy — szarym całunem okrywa ziemię, — dostojna pani budzi się, jak zaklęta królewna z letargu, i rozpoczyna swą codzienną przechadzke po świątyni. Najpierw odwiedza wszystkie ołtarze, staje przed starym obrazem Najświętszej Marij Sanny, z cudów słynącym, rozmawia z mężami w marmurze i brzoście zaklętymi, poczem krocząc wolno, majestatycznie i bez szelestu, mijając główne i podchodzi do masywnych, ciężkich drzwi żelaznych, zamkniętych na rygle. Przechodzi przez nie. Ukazuje się ciemne wnętrze krypty — grobowca. Spogląda na szeregi trumien, niczem jedna od drugiej nie różniących się, zda się, jednakowo wielkich, jakby zostały wykonane przez jeden zakład stolarski i to w jednakowym czasie. Na chwilę zatrzymuje się i spogląda z rozrzwieniem. Wie, wie bardzo dobrze, czyje one kryją szczątki... Tu spoczywają obie małżonki hetmana Lwa Sapiehy: Dorota z Firlejów i Elżbieta z Radziwiłłów oraz dwoje ich małych dzieci; tam marszałek Jan Stanisław Sapieha i jego małżonka: Anna z Chodkiewiczów i Gryzelda z Wodyńskich, ówczesny pisarz Krzysztof Mikołaj Sapieha, wojewoda mściłowski Andrzej (Mikołaj?) Sapieha, Eufrozyna i Teresa Sapieżanki, a dalej: rodzony brat hetmana Pawła Sapiehy, Jan, Teodor z Tarnowskich Sapieżyna, Zofia z Zienowiczów Sapieżyna, podkanclerz Aleksander Naruszewicz i jego małżonka Teodora Aleksandra z Sapiechów Naruszewiczowa, późniejsza żona Tyszkiewiczowa, Krystyna Róża z Sapiechów Kazimierzowa Massalska, Emilia z Sapiechów Jelska, Krystyna Sze-mettówna, Ch. Hładowicka, Felicjana Chłusewiczówna, księżna Ogińska oraz Marjanna i Ludwika Sapieżanki.

Mija jednak dostojna pani wszystkie groby i kieruje się ku trumnie drewnianej, stojącej na ubożu pod ścianą. W niej to znajdują się szczątki wielkiego kanclerza Wielk. Ks. Litewskiego, hetmana Lwa Sapiehy. Tu zatrzymuje się dostojna pani i duma. Przed oczami przesuwają się dawne dzieje i wizje... Toporców... Zawołocz... Ostrów... Pleskow... bitwy, utarczki, zmagania; chrzest panczerzy stalowych, jęki rannych i ciche westchnienia konających mieszają się z łomotem uderzeń halabard i cieciami mieczów... wrzawa, krzyki... Na spienionym, ognistym rumaku wpa-da w środek bitwy książę Lew, wio-

dując dzielny, własnym kosztem wystawiony, pułk husarii. Skrzydlaci ryccerze, jak straszna nawalina, przecielili nad wrogiem. Pola zasłasy trupy... Zwycięsiwo!.. A młody książę tylko się uśmiecha... Rok 1584... sala audjencjonalna cara Iwana Bazylewicza Groźnego. Za wielkim stołem, wtulony w rzeźbiony fotel siedzi car, z obu stron mając bojarów i dygnitarzy dworskich, zaś przed nim Lew ks. Sapieha. Zawierają pokój — przymierze między Królestwem Polskim i Wielkim Ks. Litewskim, a Rosją... I znowu wojny... Dymitr Samozwaniec... Oblężenie Smoleńska... Ryga... utarczki ze Szwedami itd. itd., jak w mniemnym kalejdoskopie. Wreszcie nadchodzi rok 1625... wielka buława Litewska...

„Duma tak do świtu, do chwili, kiedy hałaśliwy tłum wcisnął się w stare mury, zbudził ją z zadumy i uspi swem życiem.

Jest to kościół św. Michała, jedna z najpiękniejszych w Wilnie, stara, zabytkowa świątynia, wzniesiona w stylu renesansowym. Fundował ją hetman Lew Sapieha. Od trzystu lat zgóra stoi tu wyniosła, dumna, nieustraszona ufna w swe siły i moc swą.

Wielki hetman ukochał był bardzo te mury. Na łożu śmierci o niej pamiętał, przykazując rodzinie go otaczającej i giermkom wiernym pamiętać i troskę o nią zachować wiecznie. I nakazał pochować się w tych murach. Zyczeniu temu stało się za-dosć. Zwłoki hetmana spoczęły w pięknym grobowcu w krypcie kościelnej.

Lecz koleje losu były inne. Tak było i z kościołem św. Michała. W ciągu wieków przechodził on ciężkie koleje. Szczególnie cierpiał podczas najazdu wojsk moskiewskich cara Aleksieja. Rozwyrżone żołdactwo dokonało straszliwego rabunku. Nie oszczędzono nawet trumien. Świętokradca ręka zdarła ze zmarłych wszelkie kosztowności, ciała zaś porwyrzuciła na posadzkę. Przed grabieżą nie ostał się również i grobowiec hetmański, który był pługowany ze szczególną zawziętością, gdyż poszukiwano w nim skar-bów (?). Po odstąpieniu wojsk moskiewskich doprowadzony został kościół do porządku. Zapomniano tylko o wielkim hetmanie, którego szczątki, przybrane w habit zakonny, spoczywały w skromnej, drewnianej trumience.

Przy nadmiernej otłóści należy stosować krajową **MORSZYŃSKĄ WODĘ GORZKĄ** w dawce od 1/4 — 1 szklanki. Sprzedaż w aptekach i skład. aptecznych.

W roku ubiegłym upłynęło trzysta lat od chwili zgonu Lwa ks. Sapiehy. Wilno postanowiło w dniu wspomnianej rocznicy urządzić obchód. Stało się jednak temu na przeszkodzie nieuporządkowane miejsce spoczynku wielkiego hetmana. Postanowiono więc przedtem doprowadzić kryptę do należącego porządku i jednocześnie orestaurować pomnik Sapiehy, znajdujący się w kościele św. Michała. Należy podkreślić, że wielką w tej akcji rolę odegrało wojsko garnizonu wileńskiego. Stacjonowane w Wilnie pułki podjęły się orestaurowania krypty własnym kosztem. Całą pracę podzielono na odcinki i rażno wzięto się do roboty. Jeden pułk wykonał drzwi, drugi otynkował kryptę, trzeci zaopiekował się sarkofagiem, a czwarty zrobił trumny. Słowem każdy, jak mógł, starał się pomóc w akcji czy to przez wzięcie udziału w pracy, czy też przez skromny, lecz serdeczny datek. Dzięki więc takiemu poświęceniu, niebawem ofiarności i wielkiemu zapłowi naszego wojska krypta przybrała piękny wygląd.

W roku ubiegłym upłynęło trzysta lat od chwili zgonu Lwa ks. Sapiehy. Wilno postanowiło w dniu wspomnianej rocznicy urządzić obchód. Stało się jednak temu na przeszkodzie nieuporządkowane miejsce spoczynku wielkiego hetmana. Postanowiono więc przedtem doprowadzić kryptę do należącego porządku i jednocześnie orestaurować pomnik Sapiehy, znajdujący się w kościele św. Michała. Należy podkreślić, że wielką w tej akcji rolę odegrało wojsko garnizonu wileńskiego. Stacjonowane w Wilnie pułki podjęły się orestaurowania krypty własnym kosztem. Całą pracę podzielono na odcinki i rażno wzięto się do roboty. Jeden pułk wykonał drzwi, drugi otynkował kryptę, trzeci zaopiekował się sarkofagiem, a czwarty zrobił trumny. Słowem każdy, jak mógł, starał się pomóc w akcji czy to przez wzięcie udziału w pracy, czy też przez skromny, lecz serdeczny datek. Dzięki więc takiemu poświęceniu, niebawem ofiarności i wielkiemu zapłowi naszego wojska krypta przybrała piękny wygląd.

W roku ubiegłym upłynęło trzysta lat od chwili zgonu Lwa ks. Sapiehy. Wilno postanowiło w dniu wspomnianej rocznicy urządzić obchód. Stało się jednak temu na przeszkodzie nieuporządkowane miejsce spoczynku wielkiego hetmana. Postanowiono więc przedtem doprowadzić kryptę do należącego porządku i jednocześnie orestaurować pomnik Sapiehy, znajdujący się w kościele św. Michała. Należy podkreślić, że wielką w tej akcji rolę odegrało wojsko garnizonu wileńskiego. Stacjonowane w Wilnie pułki podjęły się orestaurowania krypty własnym kosztem. Całą pracę podzielono na odcinki i rażno wzięto się do roboty. Jeden pułk wykonał drzwi, drugi otynkował kryptę, trzeci zaopiekował się sarkofagiem, a czwarty zrobił trumny. Słowem każdy, jak mógł, starał się pomóc w akcji czy to przez wzięcie udziału w pracy, czy też przez skromny, lecz serdeczny datek. Dzięki więc takiemu poświęceniu, niebawem ofiarności i wielkiemu zapłowi naszego wojska krypta przybrała piękny wygląd.

W roku ubiegłym upłynęło trzysta lat od chwili zgonu Lwa ks. Sapiehy. Wilno postanowiło w dniu wspomnianej rocznicy urządzić obchód. Stało się jednak temu na przeszkodzie nieuporządkowane miejsce spoczynku wielkiego hetmana. Postanowiono więc przedtem doprowadzić kryptę do należącego porządku i jednocześnie orestaurować pomnik Sapiehy, znajdujący się w kościele św. Michała. Należy podkreślić, że wielką w tej akcji rolę odegrało wojsko garnizonu wileńskiego. Stacjonowane w Wilnie pułki podjęły się orestaurowania krypty własnym kosztem. Całą pracę podzielono na odcinki i rażno wzięto się do roboty. Jeden pułk wykonał drzwi, drugi otynkował kryptę, trzeci zaopiekował się sarkofagiem, a czwarty zrobił trumny. Słowem każdy, jak mógł, starał się pomóc w akcji czy to przez wzięcie udziału w pracy, czy też przez skromny, lecz serdeczny datek. Dzięki więc takiemu poświęceniu, niebawem ofiarności i wielkiemu zapłowi naszego wojska krypta przybrała piękny wygląd.

W roku ubiegłym upłynęło trzysta lat od chwili zgonu Lwa ks. Sapiehy. Wilno postanowiło w dniu wspomnianej rocznicy urządzić obchód. Stało się jednak temu na przeszkodzie nieuporządkowane miejsce spoczynku wielkiego hetmana. Postanowiono więc przedtem doprowadzić kryptę do należącego porządku i jednocześnie orestaurować pomnik Sapiehy, znajdujący się w kościele św. Michała. Należy podkreślić, że wielką w tej akcji rolę odegrało wojsko garnizonu wileńskiego. Stacjonowane w Wilnie pułki podjęły się orestaurowania krypty własnym kosztem. Całą pracę podzielono na odcinki i rażno wzięto się do roboty. Jeden pułk wykonał drzwi, drugi otynkował kryptę, trzeci zaopiekował się sarkofagiem, a czwarty zrobił trumny. Słowem każdy, jak mógł, starał się pomóc w akcji czy to przez wzięcie udziału w pracy, czy też przez skromny, lecz serdeczny datek. Dzięki więc takiemu poświęceniu, niebawem ofiarności i wielkiemu zapłowi naszego wojska krypta przybrała piękny wygląd.

W roku ubiegłym upłynęło trzysta lat od chwili zgonu Lwa ks. Sapiehy. Wilno postanowiło w dniu wspomnianej rocznicy urządzić obchód. Stało się jednak temu na przeszkodzie nieuporządkowane miejsce spoczynku wielkiego hetmana. Postanowiono więc przedtem doprowadzić kryptę do należącego porządku i jednocześnie orestaurować pomnik Sapiehy, znajdujący się w kościele św. Michała. Należy podkreślić, że wielką w tej akcji rolę odegrało wojsko garnizonu wileńskiego. Stacjonowane w Wilnie pułki podjęły się orestaurowania krypty własnym kosztem. Całą pracę podzielono na odcinki i rażno wzięto się do roboty. Jeden pułk wykonał drzwi, drugi otynkował kryptę, trzeci zaopiekował się sarkofagiem, a czwarty zrobił trumny. Słowem każdy, jak mógł, starał się pomóc w akcji czy to przez wzięcie udziału w pracy, czy też przez skromny, lecz serdeczny datek. Dzięki więc takiemu poświęceniu, niebawem ofiarności i wielkiemu zapłowi naszego wojska krypta przybrała piękny wygląd.

W roku ubiegłym upłynęło trzysta lat od chwili zgonu Lwa ks. Sapiehy. Wilno postanowiło w dniu wspomnianej rocznicy urządzić obchód. Stało się jednak temu na przeszkodzie nieuporządkowane miejsce spoczynku wielkiego hetmana. Postanowiono więc przedtem doprowadzić kryptę do należącego porządku i jednocześnie orestaurować pomnik Sapiehy, znajdujący się w kościele św. Michała. Należy podkreślić, że wielką w tej akcji rolę odegrało wojsko garnizonu wileńskiego. Stacjonowane w Wilnie pułki podjęły się orestaurowania krypty własnym kosztem. Całą pracę podzielono na odcinki i rażno wzięto się do roboty. Jeden pułk wykonał drzwi, drugi otynkował kryptę, trzeci zaopiekował się sarkofagiem, a czwarty zrobił trumny. Słowem każdy, jak mógł, starał się pomóc w akcji czy to przez wzięcie udziału w pracy, czy też przez skromny, lecz serdeczny datek. Dzięki więc takiemu poświęceniu, niebawem ofiarności i wielkiemu zapłowi naszego wojska krypta przybrała piękny wygląd.

W roku ubiegłym upłynęło trzysta lat od chwili zgonu Lwa ks. Sapiehy. Wilno postanowiło w dniu wspomnianej rocznicy urządzić obchód. Stało się jednak temu na przeszkodzie nieuporządkowane miejsce spoczynku wielkiego hetmana. Postanowiono więc przedtem doprowadzić kryptę do należącego porządku i jednocześnie orestaurować pomnik Sapiehy, znajdujący się w kościele św. Michała. Należy podkreślić, że wielką w tej akcji rolę odegrało wojsko garnizonu wileńskiego. Stacjonowane w Wilnie pułki podjęły się orestaurowania krypty własnym kosztem. Całą pracę podzielono na odcinki i rażno wzięto się do roboty. Jeden pułk wykonał drzwi, drugi otynkował kryptę, trzeci zaopiekował się sarkofagiem, a czwarty zrobił trumny. Słowem każdy, jak mógł, starał się pomóc w akcji czy to przez wzięcie udziału w pracy, czy też przez skromny, lecz serdeczny datek. Dzięki więc takiemu poświęceniu, niebawem ofiarności i wielkiemu zapłowi naszego wojska krypta przybrała piękny wygląd.

W roku ubiegłym upłynęło trzysta lat od chwili zgonu Lwa ks. Sapiehy. Wilno postanowiło w dniu wspomnianej rocznicy urządzić obchód. Stało się jednak temu na przeszkodzie nieuporządkowane miejsce spoczynku wielkiego hetmana. Postanowiono więc przedtem doprowadzić kryptę do należącego porządku i jednocześnie orestaurować pomnik Sapiehy, znajdujący się w kościele św. Michała. Należy podkreślić, że wielką w tej akcji rolę odegrało wojsko garnizonu wileńskiego. Stacjonowane w Wilnie pułki podjęły się orestaurowania krypty własnym kosztem. Całą pracę podzielono na odcinki i rażno wzięto się do roboty. Jeden pułk wykonał drzwi, drugi otynkował kryptę, trzeci zaopiekował się sarkofagiem, a czwarty zrobił trumny. Słowem każdy, jak mógł, starał się pomóc w akcji czy to przez wzięcie udziału w pracy, czy też przez skromny, lecz serdeczny datek. Dzięki więc takiemu poświęceniu, niebawem ofiarności i wielkiemu zapłowi naszego wojska krypta przybrała piękny wygląd.

W roku ubiegłym upłynęło trzysta lat od chwili zgonu Lwa ks. Sapiehy. Wilno postanowiło w dniu wspomnianej rocznicy urządzić obchód. Stało się jednak temu na przeszkodzie nieuporządkowane miejsce spoczynku wielkiego hetmana. Postanowiono więc przedtem doprowadzić kryptę do należącego porządku i jednocześnie orestaurować pomnik Sapiehy, znajdujący się w kościele św. Michała. Należy podkreślić, że wielką w tej akcji rolę odegrało wojsko garnizonu wileńskiego. Stacjonowane w Wilnie pułki podjęły się orestaurowania krypty własnym kosztem. Całą pracę podzielono na odcinki i rażno wzięto się do roboty. Jeden pułk wykonał drzwi, drugi otynkował kryptę, trzeci zaopiekował się sarkofagiem, a czwarty zrobił trumny. Słowem każdy, jak mógł, starał się pomóc w akcji czy to przez wzięcie udziału w pracy, czy też przez skromny, lecz serdeczny datek. Dzięki więc takiemu poświęceniu, niebawem ofiarności i wielkiemu zapłowi naszego wojska krypta przybrała piękny wygląd.

W roku ubiegłym upłynęło trzysta lat od chwili zgonu Lwa ks. Sapiehy. Wilno postanowiło w dniu wspomnianej rocznicy urządzić obchód. Stało się jednak temu na przeszkodzie nieuporządkowane miejsce spoczynku wielkiego hetmana. Postanowiono więc przedtem doprowadzić kryptę do należącego porządku i jednocześnie orestaurować pomnik Sapiehy, znajdujący się w kościele św. Michała. Należy podkreślić, że wielką w tej akcji rolę odegrało wojsko garnizonu wileńskiego. Stacjonowane w Wilnie pułki podjęły się orestaurowania krypty własnym kosztem. Całą pracę podzielono na odcinki i rażno wzięto się do roboty. Jeden pułk wykonał drzwi, drugi otynkował kryptę, trzeci zaopiekował się sarkofagiem, a czwarty zrobił trumny. Słowem każdy, jak mógł, starał się pomóc w akcji czy to przez wzięcie udziału w pracy, czy też przez skromny, lecz serdeczny datek. Dzięki więc takiemu poświęceniu, niebawem ofiarności i wielkiemu zapłowi naszego wojska krypta przybrała piękny wygląd.

W roku ubiegłym upłynęło trzysta lat od chwili zgonu Lwa ks. Sapiehy. Wilno postanowiło w dniu wspomnianej rocznicy urządzić obchód. Stało się jednak temu na przeszkodzie nieuporządkowane miejsce spoczynku wielkiego hetmana. Postanowiono więc przedtem doprowadzić kryptę do należącego porządku i jednocześnie orestaurować pomnik Sapiehy, znajdujący się w kościele św. Michała. Należy podkreślić, że wielką w tej akcji rolę odegrało wojsko garnizonu wileńskiego. Stacjonowane w Wilnie pułki podjęły się orestaurowania krypty własnym kosztem. Całą pracę podzielono na odcinki i rażno wzięto się do roboty. Jeden pułk wykonał drzwi, drugi otynkował kryptę, trzeci zaopiekował się sarkofagiem, a czwarty zrobił trumny. Słowem każdy, jak mógł, starał się pomóc w akcji czy to przez wzięcie udziału w pracy, czy też przez skromny, lecz serdeczny datek. Dzięki więc takiemu poświęceniu, niebawem ofiarności i wielkiemu zapłowi naszego wojska krypta przybrała piękny wygląd.

W roku ubiegłym upłynęło trzysta lat od chwili zgonu Lwa ks. Sapiehy. Wilno postanowiło w dniu wspomnianej rocznicy urządzić obchód. Stało się jednak temu na przeszkodzie nieuporządkowane miejsce spoczynku wielkiego hetmana. Postanowiono więc przedtem doprowadzić kryptę do należącego porządku i jednocześnie orestaurować pomnik Sapiehy, znajdujący się w kościele św. Michała. Należy podkreślić, że wielką w tej akcji rolę odegrało wojsko garnizonu wileńskiego. Stacjonowane w Wilnie pułki podjęły się orestaurowania krypty własnym kosztem. Całą pracę podzielono na odcinki i rażno wzięto się do roboty. Jeden pułk wykonał drzwi, drugi otynkował kryptę, trzeci zaopiekował się sarkofagiem, a czwarty zrobił trumny. Słowem każdy, jak mógł, starał się pomóc w akcji czy to przez wzięcie udziału w pracy, czy też przez skromny, lecz serdeczny datek. Dzięki więc takiemu poświęceniu, niebawem ofiarności i wielkiemu zapłowi naszego wojska krypta przybrała piękny wygląd.

W roku ubiegłym upłynęło trzysta lat od chwili zgonu Lwa ks. Sapiehy. Wilno postanowiło w dniu wspomnianej rocznicy urządzić obchód. Stało się jednak temu na przeszkodzie nieuporządkowane miejsce spoczynku wielkiego hetmana. Postanowiono więc przedtem doprowadzić kryptę do należącego porządku i jednocześnie orestaurować pomnik Sapiehy, znajdujący się w kościele św. Michała. Należy podkreślić, że wielką w tej akcji rolę odegrało wojsko garnizonu wileńskiego. Stacjonowane w Wilnie pułki podjęły się orestaurowania krypty własnym kosztem. Całą pracę podzielono na odcinki i rażno wzięto się do roboty. Jeden pułk wykonał drzwi, drugi otynkował kryptę, trzeci zaopiekował się sarkofagiem, a czwarty zrobił trumny. Słowem każdy, jak mógł, starał się pomóc w akcji czy to przez wzięcie udziału w pracy, czy też przez skromny, lecz serdeczny datek. Dzięki więc takiemu poświęceniu, niebawem ofiarności i wielkiemu zapłowi naszego wojska krypta przybrała piękny wygląd.

W roku ubiegłym upłynęło trzysta lat od chwili zgonu Lwa ks. Sapiehy. Wilno postanowiło w dniu wspomnianej rocznicy urządzić obchód. Stało się jednak temu na przeszkodzie nieuporządkowane miejsce spoczynku wielkiego hetmana. Postanowiono więc przedtem doprowadzić kryptę do należącego porządku i jednocześnie orestaurować pomnik Sapiehy, znajdujący się w kościele św. Michała. Należy podkreślić, że wielką w tej akcji rolę odegrało wojsko garnizonu wileńskiego. Stacjonowane w Wilnie pułki podjęły się orestaurowania krypty własnym kosztem. Całą pracę podzielono na odcinki i rażno wzięto się do roboty. Jeden pułk wykonał drzwi, drugi otynkował kryptę, trzeci zaopiekował się sarkofagiem, a czwarty zrobił trumny. Słowem każdy, jak mógł, starał się pomóc w akcji czy to przez wzięcie udziału w pracy, czy też przez skromny, lecz serdeczny datek. Dzięki więc takiemu poświęceniu, niebawem ofiarności i wielkiemu zapłowi naszego wojska krypta przybrała piękny wygląd.

W roku ubiegłym upłynęło trzysta lat od chwili zgonu Lwa ks. Sapiehy. Wilno postanowiło w dniu wspomnianej rocznicy urządzić obchód. Stało się jednak temu na przeszkodzie nieuporządkowane miejsce spoczynku wielkiego hetmana. Postanowiono więc przedtem doprowadzić kryptę do należącego porządku i jednocześnie orestaurować pomnik Sapiehy, znajdujący się w kościele św. Michała. Należy podkreślić, że wielką w tej akcji rolę odegrało wojsko garnizonu wileńskiego. Stacjonowane w Wilnie pułki podjęły się orestaurowania krypty własnym kosztem. Całą pracę podzielono na odcinki i rażno wzięto się do roboty. Jeden pułk wykonał drzwi, drugi otynkował kryptę, trzeci zaopiekował się sarkofagiem, a czwarty zrobił trumny. Słowem każdy, jak mógł, starał się pomóc w akcji czy to przez wzięcie udziału w pracy, czy też przez skromny, lecz serdeczny datek. Dzięki więc takiemu poświęceniu, niebawem ofiarności i wielkiemu zapłowi naszego wojska krypta przybrała piękny wygląd.

## Przed rozwiązaniem zagadki kopca Krakusa.

Opinia polskich kół naukowych, dzaju mogli; kopce tej wielkości są jak niemniej całego kulturalnego ogółu, zaprzątąta jest obecnie niezwykle interesującym zagadnieniem badawczym, jakim jest sprawa podjęcia przez Pol. Akademię Umiejętności rozwiązania tajemnicy powstania i pierwotnego przeznaczenia przedhistorycznego kopca Krakusa na Krzemionkach.

Prastary ten kopiec, uważany odwiecznie za mogiłę legendarnego pogromcy smoka wawelskiego i założyciela Krakowa, ma już w bieżącym roku podległ gruntownemu zbadaniu nad badaniem prastarych grodzisk (np. w Piekarach), przyczem Akademia wysłała siły fachowe do Niemiec, celem wyspecjalizowania się na obszarach położonych nad granicą Danji, gdzie są prowadzone podobne prace. Z kolei Akademia przystąpiła do badania najważniejszego obiektu prehistorycznego, jakim jest kopiec Krakusa. Prace około kopca Krakusa potrwać ok. 2 lat, a koszt ich jest obliczony na ok. 48.000 złotych.

Zatrudnienie bezrobotnych oraz oczekiwane rezultaty naukowe będą stanowić nagrodę za podjęte trudy i wydatki.

Ważną jest przedewszystkiem rola naszego kopca w krajobrazie; jest on uspany w krainie podgórskiej, na znacznej i zdala widocznej wyniosłości. Wobec tego, iż warstwa humusu na grzbiecie lasoty jest b. cienka, kopiec jest jak się zdaje w całości

# Na Zmartwychwstanie Pańskie.

Smutny nastrój panuje dziś w świecie; z jednej strony niedziela i braki materialne gnębią prawie wszystkich i zatrważają wszelką radość życia, a z drugiej najrozmaitsze i nieoczekiwane przewroty, przesunięcia, nie pozwalają nawet na pewność, że stan dotychczasowy utrzyma się i jutro jeszcze do nas będzie należeć. Pesymizm zatacza szeroko swoje kręgi i jak trucizna śmiertelna sącza coraz więcej jad w rozbolełe rany społeczeństwa. Stan ten, acz przykry i bolesny, ma tę dodatnią stronę, że wykazuje ludziom namacalnie bankructwo wszelkich ziemskich teorii, a równocześnie skierowuje ducha ku wyższym wskazaniom, każe szukać lekarza i Zbawcy już nie w ziemskich wielkościach, ale w wszechmocnej i miłosiernej Opatrzności.

Kościół, któremu obcy jest wszelki pesymizm i który mocno wierzy w ostateczne zwycięstwo prawdy i dobra, głosniej może kiedyś obwieścić światu tę wielką prawdę, mając na jej potwierdzenie triumf Chrystusa Zmartwychwstałego; na falach rezurekcyjnego głosu dzwoni, chce ją zanieść w każde serce ludzkie i przepoić je nadzieją lepszego jutra. Ponad przepastne mgły i niedole unosi się radosne i tryumfalne Alleluja, które dreszczem tajemniczym wstrząsa człowiekiem i przynosi go w krainę wiekistej wiosny. Tak, bo w promieniach tryumfu Zmartwychwstałego groza śmierci zmienia się w uśmiech snu kojącego, a każdy ból i cierpienie ukazuje się jako etap pielgrzymowania ziem-

skiego ku życiu wiekiemu, tem piękniejszemu i bogatszemu w bezmiar radości, im cięższą i trudniejszą była ta ziemská pielgrzymka.

Chrystus Zmartwychwstał — to nie legenda, ale prawda i historyczny fakt, stwierdzony świadectwem i męczenną śmiercią naocznych świadków, którzy, rzuciwszy z siebie domowe, szli wśród pośmiewiska, wzdążyli i przesładowani przez wszystkie podówczas znane kraje i sami wołali: „A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał próżna jest nasza przepowiadanie i próżna nasza wiara” (I Kor. 14,14). I przeobrażenie apostołów, ludzi zwyczajnych i przeciętnych w nieustraszonych bohaterów i męczenników wiary, i odrodzenie świata ówczesnego, i nasza wiara dzisiaj i potęga Kościoła — to wszystko byłoby niepojęte bez cudu Wielkiejnocy, bez chwalebnej postaci Chrystusa, łamiącego śmierć i odnoszącego zwycięstwo nad światem.

1900 lat ubiegło od chwili, gdy dokonały się fakty, napozór lokalne, a przecież takiej doniosłości dla całego świata; Głogota powtarza się stale od tego czasu w dziejach Kościoła, ale też i pełne radości Alleluja i zawsze spełniały się słowa Izajasza: „Za to, żeś opuszczona i w nienawiści była... wysławię cię na pychę wieków i na wesole od pokolenia do pokolenia” (60,15). A my dziś stoimy w cieniu tej wielkiej piramidy, z której całe wieki spoglądają na nas, widzimy Kościół otoczony majestatem historii blisko dwu tysięcy lat, a jednak bez śladów

zmarzeczek starości, bo on ma w sobie wartości wieczne, dla wszystkich czasów i dla wszystkich ludzi, na „wczoraj, dziś i na wieki” (Zyd. 13,8). I jeśli świat dzisiaj jest, jak się wyraził jeden z wielkich myślicieli, „wielkim szpitalem” niedzy moralnej i socjalnej, to przyczyna leży nie gdzieindziej jeno w zapoznaniu wartości religijnych, a ubóstwianiu zmiennych wartości doczesnych,

przyczem my katolicy wielką ponosimy odpowiedzialność, bo życie i czyny nasze nie układały się na zasadzie głębokiej i silniej wiary w Zmartwychwstałego, a nierządno przeczyły idei, którą reprezentujemy.

Chrześcijaństwo tedy, któremu dziś zarzuca się niemoc wobec światowej nędzy, musimy zrehabilitować jako potęgę socjalną. Ongiś sztydził

z chrześcijaństwa filozof niemiecki Nietzsche mówiąc: „Lepsze pieśni musicie mi śpiewać, bym uwiarył w waszego Odkupiciela, więcej odkupionymi musicie wyglądać Jego uczniowie”; w słowach tych tkwi wiele prawdy, gdy się zważy, że życie wielu katolików i katolickich państw ani w polityce, ani w ekonomii nie idzie po linii wskazań Chrystusa i Kościoła. Mamy katolików wierzących, zajmujących wybitne stanowiska w polityce, w ekonomii i w życiu społecznym wogóle, a przecież prawie że nie znać ich wpływu i nie słysząc o odważnych wystąpieniach, a natomiast liberalizm ma tupe i zajmuje dominujące stanowisko. Katolicy liberalnemu obywatelowi nie przeciwstawili równie mocnego typu katolickiego, ale liberalnego katolika, godzącego się na kompromis nawet tam, gdzie wchodzi zasadnicze postulaty wiary czy moralności. A taki katolik, taki format katolika stoi w śmiesznej wprost dysproporcji do wielkości Kościoła i uznawanych przez siebie ideałów, dla których nie poświęca całego siebie, ale tylko część i to tę, która nie wymaga trudu nakładu i wyzwolenia całej energii. Wartości mu przy pomnie słowa Zbawiciela, wyrzeczony do Siostry Benigny: „Nie grzechy ludzi są tem, co mię najwięcej boli, ale obojętność względem grzechów”.

Radość z Zmartwychwstania Pańskiego i wielkanocne Alleluja musi być udziałem wszystkich, nawet tych najmniejszych upośledzonych i wydziedziczonych. I oni muszą zro-

zumieć, że droga do odrodzenia, do Zmartwychwstania prowadzi przez ból i cierpienia i że cierpienie nie jest ostatnim etapem i celem, lecz tylko środkiem do urzeczywistnienia planów Bożych względem ludzkości. I nie jest bynajmniej ironią, gdy Kościół głodnemu i przygnębionemu ciężarem trosk doczesnych, każe we selić się z tryumfu Chrystusa, bo naprzód, pod kątem wieczności, ubogoty materialnie stokroć bogatszy jest i szczęśliwszy od posiadacza dóbr ziemskich z skalaną grzechem duszą, a powtóre w każdym cierpieniu tkwi już zarzewie lepszego jutra, tem pewniejszego, im krzyż jest większy, a padanie się woli Bożej ochotniejsze.

Dzieje Chrystusa — to dzieje świata i dzieje poszczególnych jednostek ludzkich. Poprzez Golgotę cierpienia prowadzi droga do jasnej przyszłości, do glorijskiego wielkanocnego. Przed załamaniem oczyma ludzkości staje dziś Chrystus zmartwychwstały i zwiastuje jej odpoczynek po trudach życia, jasność i radość po bólu i cierpieniu, tryumf i chwałę po poniżeniu i wzdargdaniu. „Wy się smucicie będąc, ale smutek wasz w radość się obróci” — to Jego obietnica, pewna i nieomylna, bo na wieczności Boga oparta i stąd właśnie radosne Alleluja staje się radością i wspólnym nastrojem wszystkich i nawet tam, gdzie wszelka ziemská nadzieja zawodzi, niesie jasny promień wiekistej wiosny w tryumfie Zmartwychwstania.

Ks. Dr. Zygmunt Kozubski  
 Profesor Uniwersytetu Warszawskiego.



Wszystkim Czytelnikom naszym, Współpracownikom i Przyjaciołom pisma składa w dniu Zmartwychwstania Pańskiego najserdeczniejsze życzenia.

Wydawnictwo „Dziennika Wileńskiego”.

## REZUREKCJA.

Przemieniony dał męki P. Jezusa, zwłoki Jego spoczęły w grobie, lecz niedługo w nim pozostały — Zbawiciel zmartwychwstał własną Swą mocą. Wnet wieść o tem, co zaszło, rozchodzi się szeroko; roznoszą ją ci, strażnicy grobu, roznoszą apostołowie i pobożne niewiasty — rozpacz ogarnia wrogów Chrystusa; widzą, iż całe ich dzieło zostało zniweczone, iż leży w gruzach ich nadzieje.

Kościół św. do tajemnicy zmartwychwstania zawsze wielką przywiązywał wagę i jej pamiętkę obchodził bardzo uroczysto. Jeśli wszędzie, to szczególnie w Polsce pamiętką zmartwychwstania P. Jezusa bardzo uroczysto jest obchodzona, toteż u nas na rezurekcję spieszą każdy, kto choć odrobinię wiary ma jeszcze w duszy.

Rezurekcja rozpoczyna się antyfony: „Gloria tibi Trinitas” (Chwała Tobie Trójco), a potem brzmią psalmy dziękczynne. Po wyniesieniu Najsw. Sakramentu z grobu, wyrusza uroczysta procesja, o ile to możliwe, poza obręb świątyni i trzy razy ją obchodzi.

Odgłos dzwonów, toni wielkanocnych pieśni — z głębi serc płynące „Alleluja”, tu i ówdzie huk wystrzałów, wszystko to zlewa się w jedną harmonijną całość; nie dziw, iż jakis pełen radości nastrój dusze zebranych ożywia i wznosi je do Boga — czują się one jakby odnowione, nowem owiane życiem.

Na czele procesji niesione jest krzyż, przepasany czerwoną stulą i figurą Chrystusa zmartwychwstałego z chorągiewką w ręku. Przypomina to tak mękę P. Jezusa,

jak i chwalebne Jego zmartwychwstanie. — Chorągiew jest zaś oznaką zwycięstwa Zbawiciela nad piekłem i śmiercią, procesja zaś wyrażeniem triumfu i radości wiernych. Objawem tej radości, tego nadmiaru uczuć przepelnionego serca, jest także to trzykrotne w procesji obejście świątyni.

Po ukończeniu procesji celebrans ogłasza krzyż nieco do góry i trzykrotnie podnosi zmartwychwstałego Zbawiciela: „Surrexit Dominus de sepulchro” (Powstał Pan z grobu), na co mu chór odpowiada: „Qui pro nobis pendit in ligno” (który za nas zawisł na krzyżu).

Rozpoczyna się jutrznią, która również tchnieniem zmartwychwstania P. Jezusa jest owiana. Kończy ją dziękczynne „Te Deum”; połączony akord tego hymnu odbijają się o sklepienia świątyni i niosą przed tron Boga dziękczynienie ludzkości za dokonane przez P. Jezusa odkupienie świata.

O ile rezurekcja odprawia się w sobotę wieczorem, nabożeństwo na tem się kończy, jeśli zaś odbywa się w niedzielę rano, bezpośrednio po niej rozpoczyna się uroczysta Msza św.

Rezurekcja jest epilogiem ceremonii wielkonoctnych, których długi szereg rozpoczął się w Niedzielę Palmową. — W ciągu tygodnia Kościół przypominał wiernym cały szereg tajemnic wiary św. — ustanowienie Najsw. Sakramentu, mękę i śmierć P. Jezusa, Jego zmartwychwstanie; chciał ich przez to zachęcić do pokuty za grzechy i zejścia z grzesznej drogi, chciał im też dać zachętę do dalszej wytrwałej pracy nad osiągnięciem nieba.

## Ze wspomnień Wielkanocnych z przed pięćdziesięciu lat.

Gdy w tamtą stronę myśli pobiegą  
 Równie na sercu — Bóg wie dlaczego...  
 Rok dawno zbiegły dzwonek ma wzdęki,  
 Bo to rówieśnik naszej jutrzni...

WL. SYROKOMLA.

Kilka dni temu na W. Pohulance, około figury Sw. Jacka spotkałem gromadkę uczniaków, weselo ścieszbioczących o blizkich ferjach Wielkanocnych. Widok ich rozradowanych twarzyczek i starego domku, około którego przechodziliśmy, żywo odwrócił w mej starej pamięci te chwile, które przed półwiekiem przeżyłem w tym domku w czasie Świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

Zbliżała się wiosna w 1884 roku. Kończyłem szkoły mieszkałem na W. Pohulance w rodzinie Lenkiewiczów w ich własnym oryginalnym, jednopiętrowym domku z dużym sadem, zasadzonym „sapieżankami” i otoczonym na żółto malowanym grubym murem. Ten domek (Nr. 53) i część muru od uliczki Sw. Jacka zachowały się dotąd.

Wielka Pohulanka od ul. Trockiej i Zawalnej była wówczas niebrukowana aleją, wysadzona aż do rogatki starami klonami, między którymi, jakby chowało się, kilka zaledwo domków. Tam, gdzie obecnie stoi cerkiew, na placu ujeżdżano konie kozackie. Za figurą Sw. Jacka, przy rogatce na t. zw. ogrodzie Malinowskiego, była wycwornia sztucznych wód mineralnych. A dalej, aż do Wilji i daleko wszędy, ciągnął się stary las sosnowy, w którym uczyliśmy się strzelając pokryjomu. Wszak wierzyliśmy, iż Ojczyznę będziemy zdobywać orężem.

W drugiej połowie Wielkiego Postu czulem się przemęczonym i pracującym.

Od kilku dni odczuwałem dreszcz i ból głowy. Mimo to pracowałem, wciąż myśląc o tem, że wkrótce można będzie jechać do naszych kochanych „Gór”, gdzie zapewne zaczynają już tokować cietrzewie i ciągnąć słonki.

Ostatniego dnia po korepetycji u Kühna ledwo po 8-jej godzinie wieczorem, po ciemnej Pohulankiej alei, doszedłem do domu, gdzie u Lenkiewiczów grono młodzieży czekało na mnie z czytaniem głośno „Ogniem i mieczem”, które wówczas pierwszy się raz drukowało. Czy mógł kto z nas wówczas przypuszczać, iż po 50-ciu latach ta nasza wymarzona Polska w ten się sposób (miejmy nadzieję iż czasowo) „odrodzi”, iż w niej to „Ogniem i mieczem” będzie rugowane z czytelnymi szkolnych...

Było mi niedobrze, płonęła głowa. Położyłem się i leżąc słuchałem czytania ś. p. Ignasia Jaźwińskiego. Pamiętałem jeszcze, jak Zagłoba odcinał kosy kniaziołównie Helenie. Potem zacząłem tracić przytomność, nastąpiło zmieszanie i zapadłem w stan mądry.

Przytomność odzyskałem dopiero po paru dniach. Miałem obrzękłą i obandażowaną twarz. Byłem chory na „różę”. Każdy dzień przychodził doktor i odwiedzali koledzy. Zaczęły się ferje, rozjeżdżali się uczniowie, pojedali do naszych „Gór” moi bracia, pojedali Oszmiańczuki: Bronowscy, Ganowie, Kijuciowie, Karczewscy, — a ja byłem przykuty do łózka. Tak przemęczyłem się cały Wielki Tydzień. Było mi w końcu lepiej, chociaż całą głowę i twarz miałem obandażowane. W domu Lenkiewiczów odczuwał się przedświąteczny ruch i za-

pachy różnego pieczywa snuły się po mieszkaniu.

Wreszcie w Wielką Sobotę z tęsknoty za domem rodzinnym zrodziła się u mnie poniekąd szalona myśl: jechać do Gór. Zwierzyłem się z tem koledze Guciuowi Lenkiewiczowi i z jego pomocą po rannej wizycie lekarza pokryjomu spałowaliśmy małą walizkę, ciepło się ubrałem, obandażowaną głowę obwiązałem szczerle „baszlykiem”, cichaczem wyszedłem z mieszkania i wieczorem drapałem na dworzec, skąd przed północą odchodził pociąg do st. Soły.

W Sołach dostałem pocztę i ledwo przytomny nad ranem dojechałem do Oszmiana, gdzie felczer zrobił mi opatrunek i dał zażywać chininy. Odpocząłem parę godzin i postanowiłem jechać dalej do Gór.

Wiosenne roztopy bardzo zepsuły drogę, to też czterogodzinne trzeźwienie się na bryczce pocztowej nie czyliło mnie zupełnie. Wreszcie minął zamek Holszańcki i od Hołobowoszczyzny zobaczyłem naszą Górską aleję z krzyżem dziadowskim na pagórkę. Wtem, oczom nie wierząc! Z drugiej strony do alei dojeżdżała nasza czwórka kasztanów, a na bryczce cała rodzina, wracająca z rezurekcji w kościółku Bohdanowskim. Jakie było spotkanie — trudno wypowiedzieć.

Zapakowano mnie na trzy dni do łózka i nasz przyjaciel doktor Kalinowski kiwał głową i kręcił długim palcem koło czoła. Moja starszuszka niania w tajemnicy przed doktorem przyprowadziła kobietę, która umiała jakoby „zamawiać róże”. Musiałem poddać się jeszcze i tym praktykom i zabiegom lekarskim.

Nie wiem, kto mi w rezultacie pomógł, ale jeszcze przed odjazdem do Wilna, chociaż łuszczyła się jeszcze skóra na twarzy, zabiłem na toku cietrzewia i przez dwa wieczory pudowałem zawzięcie do słonek razem z przyjacielem ś. p. Władziem Bronowskim.

Tak było przed 50-ciu laty. Prawie wszyscy rówieśnicy, których imiona wspominałem, odeszli już w zaświaty. O mnie zapomniał zapewne Chronos i teraz nad grobem staję wobec meczącego zagadnienia.

Od dzieciństwa nauczyłem się kochać Ojczyznę bez zastrzeżeń, nie oczekując za to miłowania od nikogo nagrody. Bałwochwalczo czciłem zagony ziemi rodzinnej, lanęj potem i krwią ojców i dziadów. Dziękuję dla nas byłaby myśl, iż ta ziemia rodzinna stać się może kiedyś obiektem handlu i spekulacji. Marzyliśmy o walce, ale tylko z zaborcami. Wśród nas nie było ani bojówek, ani komunistów „Legionów Młodych” i „Straży przednich”, traktujących po bolszewicku życie społeczne, religijne, moralność i etykę.

Jakże Polska dziesięć, którą sami niektórzy Polacy radziby widzieć państwem narodowościowym a nie narodowym jest niepodobna do tej naszej wysnównej i wymarzonej przed półwiekiem.....

Czyżby ta nasza to była tylko zwozniczą „fata morgana”?  
 Czyż z tem nierozważaniem zagadnieniem i z temi smutnymi myślami przykrzyje mnie wkrótce darń cementarna?...

Inż. Jan Olszewski.

## Przedwiośnie zbrojnej Europy.

Dwa lata z górą minęły od chwili zebrań się 2-go lutego 1932 powołanej Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie. Nie zebrała się zniestanaka. Przedtem przez trzy lata, osobna Komisja Przygotowawcza w Lidze Narodów, dokładnie rozważając wszystkie zagadnienia i trudności, opracowała roboty i obszerny szkic umowy o rozbrojeniu.

W bieg prac Konferencji w Genewie wpadło jednak nagle zdarzenie niespodziewane. W czwartym miesiącu jej trwania, 30-go maja 1932, upadł ostatni weimarsko-republikański rząd kanclerza Brueninga, a po przejściowych rządach Papen-Schleicher i v. Schleicher, u steru stanął w Niemczech, 30-go stycznia 1933, gdy narada genewska miała za sobą rok pracy, kanclerz Hitler. Zjawila się w Europie, dudniąc mocnym krokiem, Trzecia Rzesza.

Do czego będzie dążył kanclerz Hitler, można było przewidzieć, gdyż w ruchu jego było zawsze sporo szczeroci, a w słynnej książce jego Mein Kampf, która była zbiorem wielkich haseł, najgłośniejsze z nich brzmiało i grzmiało:

— Chcemy znowu broni... Wir wollen wieder Waffen.

Genewa nie mogła być gruntem podatnym dla wyhodowania w Niemczech porostu żelaznej rośliny. Kanclerz Hitler wyprowadził 14-go października 1933 Trzecią Rzeszę z Konferencji Rozbrojeniowej i z Ligi Narodów. Ani jedna ani druga nie mogła dopomagać do ponownego zbrojenia się Niemców w celach raczej niewątpliwych, niż wątpliwych. Tymczasem zaś Niemcy, niewiele zważając na zobowiązania traktatowe, zbroili się. Sposzrzało się rychło, że, obok Reichswehry wiadomo jak wzmocnionej, jest 2 i pół miliona oddziałów szturmowych, które są siłą wojskową. Niezawodne dane z dziedziny zużycia surowców i ruchu w przemyśle wskazują ożywny wyrób broni.

Dzisiaj ze zdumiewającą prostotą,

stwierdza się w polspolicie, że Niemcy... już są ponownie uzbrojone.

Posłuchajcie!

Rząd francuski p. Doumergue z marszałkiem Petainem i p. Barthou, objawszy ster 9-go lutego r. b., odpowiada 14-lutego r. b. na rozbrojenia notę niemiecką i oświadcza: — Niemcy się zbroją, więc zanim mówić się będzie o przyszłości, trzeba mówić o tem, co już się dzieje, a od czego ta przyszłość zależy.

W angielskiej Izbie Gmin przemawia tegoż dnia 14-lutego r. b. Winston Churchill, najbystrejszy Anglik, a oświadczenie jego brzmi:

— Do czego doszła cała dotychczasowa robota rozbrojeniowa? Rozbrojenia nie osiągnęliśmy. A mamy tylko ponowne zbrojenie się Niemiec. Oto dziecię-potworek, zrodzone z całego tego ogromnego trudu!

Rząd Rzeszy zwraca się raz jeszcze 13-marca r. b. do Francji i mówi bez zająknięcia:

— To, że dla Niemiec w żadnych okolicznościach nie wchodzi już w rachubę taki stan rzeczy, jaki ustalono w traktacie wersalskim, jest czemś zwręcz oddawaną uznanem.

A wreszcie p. Mussolini w wielkiej mowie dnia 18-go marca r. b. rzekł bez ogródek:

— Chcieć utrzymać wiecznie w rozbrojeniu naród taki, jak niemiecki, jest czystem złudzeniem, może już prześcignionem przez rzeczywistość.

A to znaczy: Niemcy już się uzbroili.

Wobec tej nowej rzeczywistości stoi Konferencja Rozbrojeniowa, która po dziesięciu miesiącach ciągłych odraczań się ma znowu coś powiedzieć 10-go kwietnia r. b. stoi Liga Narodów, powołana do czuwania nad pokojem, stoi Europa, rozstrójona, ale natyle przytomna, by zdawać sobie sprawę, że te zbrojenia mają służyć jakimś celowi.

Przedwiośnie jest ostre: będzie gorąco.

Stanisław Stroński.

## Przesilenie ustrojowe francuskie.

Dotychczas Francja stała na stronie od wielkiego prądu dziejowego głębokich przeobrażeń ustrojowych, jaki ogarnął szereg narodów europejskich. Francja — kraj starej kultury politycznej, który przez swą wielką rewolucję dał impuls do rozwoju konstytucjonalizmu XIX st. w Europie, który sam przeżył na przestrzeni niespełna wieku dwanaście zmian konstytucyj i to wszelkiego typu: monarchicznych, republikańskich, cesarystycznych, z rozmaitemi odcieniami ustroju prezydenckiego, parlamentarnego etc., że sceptycyzmem patrzyła na zmagania się „młodszych” narodów z problematami, już dawno u niej zdjętymi z porządku dziennego życia publicznego.

Najkrótsza, najbardziej fragmentaryczna i niekompletna, uchwalona świadomie, jako tymczasowa konstytucja 1875 r. a raczej 3 ustawy konstytucyjne ją stanowiące, dała Francji ustroj najtrwalszy, który wytrzymał nie tylko próbę przeszło półwiecia, ale jeszcze cięższą próbę największej w dziejach świata wojny.

W wojnie tej załamały się trony trzech wielkich monarchji, w wojnie tej republikańska Francja ziszcila marzenie o rewanzu za rok 1870, odzyskała Alzację i Lotaryngię, utracone przez Napoleona Małego. Stała się Francja w glorię zwycięstwa i jak to już wielokrotnie zdarzało się w jej historii, jej ustroj stał się wzorem do naśladowania dla innych narodów, budujących swe państwa. A jednak... rychło zjawily się rysy na gmachu chwały i pokoju III-jej republiki francuskiej. Rozpoczęły się trudności gospodarcze i między narodowe: egoistyczna polityka państw anglo-saskich, W. Brytanji i St. Zjednoczonych, upośledzała odbudowę gospodarczą Francji, zniszczonej przez wojnę, a natomiast fortytowała odbudowę ekonomiczną Niemiec. To samo i na polu politycznym — kwestja po kwestji — od jednego ustępstwa do drugiego — powoli, stopniowo, ale systematycznie, te trzy państwa rozkruszały owoc zwycięstwa — traktat wersalski. Po 15 latach rezultat jest taki, który stwierdza w swej ostatniej pracy min. Tardieu („L'heure de la decision”), że Francja wygrała wojnę, ale Niemcy wygrały... pokój.

Do obrazu tego przyłączyły się trudności wewnętrzne: wzrost budżetu o 42 proc. w stosunku do przedwojennego, obniżenie sprawności aparatu administracyjnego, niestabilność rządów, a wreszcie to, co tylko w jaskrawy sposób ujawniło istotę pofożenia wewnętrznego — afera Stawiskiego.

Z tego obrazu wyciągnąć jednak daleko idące wnioski pesymistyczne, byłoby wielkim błędem. Jak nie można mówić o zachowaniu się potęgi zewnętrznej Francji, która pomimo licznych ustępstw, uczynionych Niemcom, pozostaje decydującym czynnikiem politycznym i militarnym na kontynencie Europy, tak samo z eeh afery Stawiskiego wyciągać wnioski o chaosie wewnętrznym, o rozstroju państwowym Francji — byłoby nieuzasadnione i wykazywałoby nieznamość tego kraju, psychologii społeczeństwa francuskiego, mocnych podstaw moralnych i materialnych tego wielkiego narodu. Genjusz rasy Francji przewyższa i dzisiejsze trudności wewnętrzne i zewnętrzne, ten genjusz, któremu tyle cała ludzkość zawdzięcza!

Spontaniczna reakcja ludności Paryża w dniu 6 lutego jest dowodem moralnego zdrowia ludności stolicy. Jednocześnie jesteśmy świadkami wysiłku francuskich mężów stanu, polityków i pracowników ku naprawie istniejących stosunków i ku reformie ustroju państwowego. Wielki dziennik paryski „Temps” drukuje ankietę na temat rewizji konstytucji 1875 r. Były prezydent republiki Millerand wygłasza odczyt, wskazując szereg środków naprawy ustroju. Jeden z współautorów traktatu wersalskiego, bliski współpracownik Clemenceau z r. 1818-19, b. trzykrotny premier i 10-krotny minister — Tardieu wydaje dużą rozprawę na ten temat, już wyżej przeze mnie cytowaną.

Postulaty tych polityków są umiarkowane: ograniczają się one 1-0 do wzmocnienia pozycji rządu i zapewnienia większej stałości gabinetu ministerjalnych przez możliwość rozwiązania izby deputowanych przez prezydenta, co obecnie uzależnione jest od zgody senatu, 2-0 odjęcia deputowanym prawa zwiększania wydatków budżetowych, 3-0 wprowadzenia głosowania kobiet i 4-0 wprowadzenia głosowania proporcjonalnego.

Po za tymi politykami, należącymi do prawicy zasiadającej w parlamencie istnieją na prawicy ugrupowania, w parlamencie niereprezentowane, dążące do przemian głębszych, a więc przedewszystkiem do przywrócenia monarchji, istnieją też i we Francji kierunek faszystowski. Jednakowoż zarówno psychologia ludu francuskiego, jak i jego tradycje polityczno-kulturalne stanowią przeszkodę do przewrotu, czy to monarchistycznego, czy faszystowskiego.

Pod względem psychologicznym, zasadniczym rysem francuzów jest, jak słusznie stwierdza prof. Siegfried w swem „Tableau des partis politiques”, indywidualizm, który sprzeciwia się takiemu pochłonięciu jednostki przez państwo, jak to dokonało się np. we Włoszech lub Niemczech. Tradycja zaś polityczno-kulturalna związana jest z r. 1789 i dlatego przywrócenie monarchji u przeciwnego francuza jest wciąż równoznaczne z przywróceniem przywilejów stanowych, z przekreśleniem wolności i równości, tak niezmiernie wysoko przez ten lud cenionych. Te momenty psychologiczne i tradycjonalistyczne wykazuje partja radykalno-społeczna, opanowana przez masonerię, stanowiąca tron kartelu lewicowego, obecnie w dużym stopniu obciążona aferą Stawiskiego. Większe możliwości we Francji od czystego monarchizmu posiadają kierunki cesarystyczne, łączące silną władzę z lewicową ideologią społeczną. Jednakowoż duch czasu i głębokie przeobrażenia polityczno-społeczne w dalszym rozwoju dotkną, bez wątpienia, i Francję, w której kierunek lewicowy posiada charakter swegoistyczny konserwatywny dużej części społeczeństwa, ale wszakże nowe formy polityczne Francji będą musiały posiadać daleko idące różnice w stosunku do przeobrażeń czy to włoskich, czy niemieckich, nosząc piętno odrębności kultury francuskiej. Może i tym razem Francja, rozwiązując swe własne trudności, wskaże i innym narodom nowe drogi rozwoju społeczno-politycznego?

Wacław Komarnicki.

# Najpilniejsze potrzeby miasta Wilna.

Z posród sześciu największych miast Polski: Warszawy, Łodzi, Poznania, Lwowa, Krakowa i Wilna — Wilno jest bodaj obok Łodzi na najbardziej zaniedbanym pod względem urządzeń i wyglądu zewnętrznego miastem. Niewątpliwie i w Wilnie w okresie po odzyskaniu niepodległości widać dość znaczny postęp, jednakże w stosunku do ogromu potrzeb, to, co już zrobiono, stanowi tylko bardzo drobną cząstkę.

Naogół możemy mieć trochę żalu do ojców miasta w okresie przed wojną światową: Wilno ówczesne cieszyło się już od dość dawna dobrodziejstwami urządzeń samorządowych, już wówczas, gdy Warszawa, Łódź i inne miasta b. królestwa rządzone były przez nastanych z Rosji urzędników. Przed wojną była ponadto znakomita konjunktura gospodarsza, łatwo było o pieniądze z dochodów miejskich, o pożyczki, a tymczasem spadek, który miastu pozostawił samorząd przedwojenny jest niewielki: zapoczątkowane, w bardzo małej skali, roboty wodociągowe — kanalizacyjne kosztem ogromnego długu angielskiego; projekt tramwajów elektrycznych, dziś zupełnie nieaktualny; maleńka przestarała elektrownia; wielka, kosztowna budowa (ul. Ostrobramska 5) z t. zw. wielką Salą Miejską, pomysłu najzupełniej chybnego. Reszta miejskiego stanu posiadania: jezdnie, chodniki, budynki, rynki, rzeźnia, komunikacje miejskie i t. p. przekazane zostały w stanie z przed stu lat.

Samorząd powojenny z dwóch kadencji: 1919 — 1927 i 1927 — 1934 rozumiął braki miasta i jak już powiedziałem — niejedno zrobił. Jeśli wynik nie jest taki, jakibyśmy widzieć pragnęli, to przyczyną tkwiącą przede wszystkim w perypetiach wojennych i politycznych Wilna w okresie 1919 — 1922, później zaś w trudnościach finansowych i konjunkturalnych.

Tem trudniejsze zadanie oczekuje nową Radę Miejską, która w roku bieżącym ma być wybrana. Niewątpliwie i ona będzie walczyć z ogromnymi trudnościami finansowymi, może jednak zdobyć się na rzecz najważniejszą, mianowicie na plan, któryby stopniowo, konsekwentnie w ciągu szeregu lat był wykonywany.

Wszystkie dobrze urządzone miasta na świecie regulowały się w ciągu wielu lat: i nasz Kraków nie od razu zbudowano i Paryż plan Hausreana w ciągu lat 60-ciu i Bruksela urządziła się według planu Anspacha lat przeszło 50. Podobnych przykładów można przytoczyć bardzo wiele. Natomiast brak planu prowadzi do takich omyłek, w jakie obfituje okres rządów Rady Miejskiej ostatniej kadencji. Czyż nie jest wyrazem bezplanowości w postępowaniu Zarządu m. Wilna t. zw. Dom Robotniczy w sąsiedztwie elektrowni; niestęchanie kosztowny i nieodpowiadający stanowi posiadania mia-

sta budynek szkoły na Antokolu; roboty regulacyjne na brzegu Wilji, corocznie uszkadzane przez wodę; stan Altarii; jezdnie wileńskie i t. d. i t. d.?

Omyłek jest bardzo dużo i wylizanie ich do niczego nie prowadzi. Wskazują one tylko na konieczność opracowania planu i wykonywania go w ściślejszej kolejności.

Cóż powinien taki plan zawierać? A oto najważniejsze punkty:

## 1. Plan regulacyjny miasta.

Nie wszyscy obywatele m. Wilna da dotychczas planu. Wygląda to na paradoks, bo przecież wszyscy wiemy, że w każdej księgarni można za niewielką sumę plan miasta nabyć. A jednak faktycznie planu nie ma, bo to, co możemy nabyć w księgarni jest planem tylko części miasta i to niedokładnym. Planu wielkiego Wilna z obszarami włączonymi za okupacji niemieckiej, planu dokładnego z warstwicami, dotychczas nie ma. Mówi się o nim od lat przeszło czterdziestu, wykonywa częściowo corocznie, ale zawsze okazało się, że albo zabraknie pieniędzy, bądź też nie zdąży się rocznego quantum wykonać i planu, jak nie było, tak nie ma. A brak planu przynosi miastu ciągle straty. Nie mówiąc już o trudnościach przy robotach kanalizacyjnych, wodociągowych, zakładaniu sieci elektrycznej, miasto ponosi stałe straty przy regulowaniu granic nieruchomości, ulic i t. p.

Po wykonaniu dokładnego planu tego, co obecnie na terenie m. Wilna się znajduje, przyjdzie kolej na plan regulacyjny, czyli na wytyczenie dalszego rozwoju miasta. Jest to sprawa również bardzo pilna. Miasto Wilno jest obecnie w fazie intensywnego rozbudowywania przedmieść: Zwierzynca, Antokola, Topaciszek, Kolonii Kolejowej i inn. W wielu wypadkach ludność buduje się bez żadnego planu, jak komu wygodniej; przeszkód oczywiście stawiać nie można, bo planu nie ma, a tymczasem w niedalekiej przyszłości okaże się, że popełniono błędy nie do naprawienia.

Nowa Rada Miejska musi się zdobyć na ogromny wysiłek, aby w ciągu najbliższych 2 — 3 lat prace nad wykonaniem planu regulacyjnego miasta zostały zakończone.

## 2. Kanalizacja i wodociągi.

Ten dział gospodarki miejskiej pod względem planowości naogół najlepiej się przedstawia. Plan kanalizacji opracowany przed wojną, przewidujący kosztowne urządzenia dla przepompowywania ścieków, pola irygacyjne w Ponarach i t. p. został zarzucony. Opracowany został plan prostszy, łatwiejszy do wykonania, a przedewszystkiem umożliwiający częściową realizację. W tym dziale gospodarki po wojnie zrobiono bardzo dużo. Zakończono budowę wodociągu i kanalizacji w śró-

mieściu, włączono do sieci Zarzecze, Śnipiszki, obecnie także częściowo Antokol; w najbliższej przyszłości uwzględnia się Zwierzyniec.

Stan sanitarny miasta w związku z tem podniósł się bardzo znacznie. Wydatki na budowę wodociągu i kanalizacji są wprawdzie bardzo duże, miasto zadłuża się, ale tu oszczędności robić nie można. Taka inwestycja jak dobra woda i ścieki zawsze się opłaca bezpośrednio, czy pośrednio. Nowa Rada Miejska w tym zakresie będzie mogła ograniczyć się do konsekwentnego wykonywania już istniejącego planu, natomiast cały jej wysiłek powinien być skierowany w tym kierunku, by wykonane inwestycje były właściwie wyszyskane. Tu natykamy się na kardynalne zagadnienie, mianowicie sprawę przyłączania nieruchomości do miejskiej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Pod tym względem sprawa przedstawia się w Wilnie bardzo źle. Rozumiemy naturalnie, że wobec panującej w Wilnie biedy, wielu właścicieli nieruchomości, zwłaszcza mniejszych, nie może ponieść wydatków związanych z taką inwestycją; jednakże w wielu wypadkach właścicielami nieruchomości kieruje także konserwatyzm, niechęć do zmian i niechęć do innowacji, pociągających wydatki, chociażby przez to wartość nieruchomości wzrastała. Jeśli nowa Rada Miejska zdołała doprowadzić do intensywniejszego wykorzystania przez mieszkańców dobrej wody i ścieków, zasłużyłaby się dobrze miastu.

## 3. Elektrownia i gazownia.

Z dawnej przedwojennej elektrowni wileńskiej do dnia dzisiejszego właściwie poza jednym z budynków nie pozostało. Cała elektrownia t. zn. kotły, turbosprężarki, wszystkie inne urządzenia — są zupełnie nowe. Jest to nowa elektrownia, fatalnie tylko umieszczona w starym budynku, wzniesionym w najnieodpowiedniejszym miejscu.

Twórcy tej elektrowni, myśleli tylko o opalaniu elektrowni drzewem i nie wyobrażali sobie by elektrownia mogła przejść na opalanie węglem, czy jakimkolwiek innym opałem, a więc, że elektrowni może być potrzebne połączenie z torem kolejowym. Dziś tego braku naprawić nie można. Przykład wileńskiej elektrowni jest wymownym przykładem, jak brak dostatecznie przewidzianego planu może pociągnąć trwałe fatalne skutki. Gdyby elektrownia wileńska zbudowana była na drugim brzegu Wilji np. gdzieś w okolicach Wilczej Łąki, to węgiel z wagonów kolejowych automatycznym transportem dostawałby się wprost do kotłów (tak, jak to np. urządzone jest we Lwowie), a skutek byłby ten, że koszt eksploatacji byłby mniejszy i płacilibyśmy mniej za światło.

Elektrowni oczywiście przenieść nie można, ale można i należy wniknąć bliżej w organizację tego przedsiębiorstwa miejskiego i spowodować obniżenie kosztów eksploatacji, a więc i zniżkę ceny prądu. W tym zakresie przyszła Rada i Zarząd miasta będą miały wdzięczne zadanie.

Wilno posiada również gazownię, o czem bardzo często się zapomina, gdyż jest to przedsiębiorstwo prywatne i tak jakoś dziwnie prowadzone, że mu zupełnie na rozszerzeniu swej działalności nie zależy. Gazow-

nie, bo wytwarza gaz świetlny nie z węgla, lecz z drzewa. Mieszkańcom Wilna jednak mniej zależy na posiadaniu takiego curiosa, natomiast może zależeć na posiadaniu łaźni, kucharek gazowych i t. p. czego od obecnej gazowni oczekiwać nie można. Zresztą koncesja gazowni wileńskiej już wygasła i możnaby pomyśleć o stworzeniu nowej gazowni nowoczesnej, któraby dała Wilno to, co inne miasta z gazowni mają. Czy miasto miałyby budować gazownię kosztem własnym, czy też udzielić komuś koncesji, to już sprawa dalsza — do rozważenia przyszłym władzom miejskim.

## 4. Komunikacja miejska.

Miasto dwustutysięczne, tak rozległe jak Wilno (drugie pod względem rozległości w Polsce), nie może się obejść bez dobrze zorganizowanej komunikacji miejskiej. Niestety pod tym względem istnieje w Wilnie stan dziwny, całkowicie bezprawny. Miasto oddało koncesję firmie „Tomak” na 10 lat, ale firma ta już po pierwszym roku przestała umowę honorować i obecnie już rok drugi trwa stan bezprawia: autobusy jeżdżą po mieście, rujnują miejskie jezdnie, zatrzymują gazami mieszkańców, miasto nie otrzymuje ani grosza i czeka...

Po wyborach i powstaniu nowych władz miejskich jakoś tę sprawę się uregulują. Ale nie będzie to jednak zadowolające sprawy. Dziś już jest oczywiste, że komunikacja autobusowa nie wystarczy Wilno. Wprawdzie autobusy „Tomaku” są postępem w stosunku do tej komunikacji, którą mieliśmy poprzednio, ale komunikacja obecna jest niedostateczna i droga.

Bliższa analiza komunikacji autobusowej wykazała, że trakcja autobusowa możliwa jest tylko na liniach Nr. 1 i 2, a więc właściwie w śródmieściu, przyczem dla doprowadzenia przedsiębiorstwa do jakiejś rentowności należałoby ceny za przejazd... podnieść! A co mają czynić przedmieścia, które — jak już wyżej zaznaczyliśmy — rozbudowują się?

Rozstrzygnięcie przez Radę Miejską zagadnienia: tramwaj, czy autobus? na korzyść autobusu było zbyt pochopne i musi ulec rewizji. Miasto dziś nie może wiazać się żadną dłuższą umową z przedsiębiorstwem autobusowym i winno rozważyć zagadnienie komunikacji miejskiej zasadniczo, przewidując rozwój miasta w określonych kierunkach.

Gdyby doszło do skutku budowa hydroelektrowni, o której od czasu do czasu się wspomina to sprawa tramwajów elektrycznych w Wilnie przybrałaby nową postać. Zaznaczyć muszę, że — moim zdaniem — tramwaj w Wilnie mógłby współżyć z autobusem: autobus w starszych śródmieściu, tramwaj zaś w nowszych dzielnicach i na peryferiach.

Sprawy innych działów gospodarki miejskiej poruszę przy najbliższej sposobności.

Z. F.

## Nowa przystań w Gdyni.

Wewnętrzny basen portu gdynieńskiego, którego południową stronę dotyka pomost drewniany, t. zw. molo pasażerskie, zostanie niebawem wykończony. W związku z tem, że drewniane molo pasażerskie wraz z przystanią zostanie rozebrane, nowa przystań dla przybrzeżnego ruchu pasażerskiego wraz z poczekalnią i nowoczesną kawiarnią zostanie zbudowana jeszcze przed bieżącym sezonem letniskowym. Wszystkie motorowce przybijają będą do schodów w narożniku basenu Prezydenta przy zbiegu nadbrzeży Wilsona i Prezydenta. W ten sposób ukończona zostanie ostatecznie budowa wewnętrznych części portu gdynieńskiego.



Stosując znakomity krem Preciosa, Pani cera, skłonna do piegów, nie będzie narozna na zdradliwe działanie mocnych promieni słonecznych. Krem Preciosa usuwa plamy, pieg i udzielnia Pani cerę.



## Źródło odwetu.

Zaledwie piętnaście lat dzieli nas od chwili, kiedy Niemcy, zwyciężone i rozbite na polach Francji, kapitulowały i zdały się bez żadnych zastrzeżeń na łaskę i niełaskę swych wrogów, a już dziś głos niemiecki rozbiera tak łucznie po świecie, że mało kto byłby zdziwiony gdyby jutro butne zastępy Hitlera rozpełęły nową europejską wojnę.

Najwidzimy wielkie zwycięstwo Focha, uzyskane ceną niesłychanych ofiar w ludziach, spręcie i psychologii ludzkiej, nie przyniosło trwałych rezultatów.

Filozofując na ten temat, można dojść do przekonania, że wojna nie jest środkiem rozstrzygającym. Jeżeli w wojnie 1870—71-go Francja utraciła na rzecz Niemiec Alzacji i Lotaryngię, a w wojnie 1914—18-go odzyskała je z powrotem, to czemu to samo nie ma się powtórzyć jeszcze pięć lub dziesięć razy w bliższej, lub dalszej przyszłości?

Takie rozumowanie będzie słuszne jeżeli będziemy rozpatrywali wojnę jako czynnik wyłącznie materialny, czynnik siły fizycznej.

Inaczej przedstawia się rzecz, gdy weźmiemy pod uwagę czynniki psychiczne; bo zwycięstwo można osiągnąć albo łamiąc fizyczną siłę przeciwnika, albo moralną. To drugie załamanie się jest stokrójte gorsze i trwalsze w swych skutkach.

To też strategia wojenna, którą widzieliśmy swój cel ostateczny w rozbitciu nieprzyjacielskiej armii — byłaby złą strategią.

Celem strategii winno być, poza zwyciężeniem armii nieprzyjaciela, doprowadzenie nieprzyjacielskiego państwa i narodu do takiego moralnego bezwładu, przy którym zwykły porządek rzeczy się urywa i wszystko przestaje funkcjonować, prócz bezapelacyjnej woli zwycięzcy. W takim stanie na tle przegranej, spowodowanej przegrana wojną, upadkiem ducha, stratami i ciężarami moralnymi i fizycznymi, występuje automatycznie rozłam wśród społeczeństwa, który staje się nieuchybna oznaką moralnego rozkładu, mogącego doprowadzić państwo nawet do zguby, a w każdym razie pozbawic je na długie czasy sił, niezbędnych dla zaleczenia ran zada-

nych przez wojnę.

W 1918 roku Anglicy, kierując się względami materialistycznymi, nie chcieli doprowadzić wojny do końca, stając wprost strategicznym celem Focha.

Cele te nie były nigdy sprecyzowane na piśmie, ale musiały być następujące:

- 1) rozbitcie niemieckich armii w jednej, lub w szeregu bitew, co zostało dokonane w czasie od 18 lipca do 11-go listopada 1918 roku,
- 2) odrzucenie resztek rozbitych armii na północny zachód od linii Moguncja—Lipsk—Berlin,
- 3) zajęcie i usadowienie się w Berlinie aż do chwili podpisania traktatu pokojowego.

W trakcie wykonywania punktu 2) należało tendencyjnie traktować południowe Niemcy z możliwą łagodnością, zachowując się tam jakby w kraju zaprzyjaźnionym. Odwrotnie — całe północne Niemcy, a zwłaszcza kraje Pruskie — poddać wszelkiego rodzaju ciężarom, kontrybucjom i karom, stosując tam cały kompleks bezwzględnych praw wojennych.

W ten sposób, jeszcze przed polityką, strategia zbudziłaby drzemące separatystyczne dążenia Bawarii Wirttembergii, Hesji itp. Działem polityki pozostałoby nadanie tym dążeniom realnej formy. Zajęcie Berlina i ulokowanie oddziałów okupacyjnych w prowincjach północnych i Pruskich ułatwiłoby to zadanie.

Po takim zakończeniu wojny, Niemcy przez długie lata nie wróciłyby do dawnej potęgi.

Należy też zwrócić uwagę, że po zwycięstwie niemieckim w 1871 r. Francuzi przez lat czterdzieści kilka nie byli zdolni do wzięcia odwetu, a Niemcy w 15 lat po przegranej wojnie są już w pełni sił do nowej wojny.

Bo jest pewnikiem, że wojna, nie doprowadzona do logicznego końca, nie może dać rozstrzygnięć trwałych i doprowadzenia do nowej wojny.

W nowej wojnie z Niemcami zadania strategii strony przeciwnej nie będą mogły się wzorować na jej celach z roku 1918-go. Hitler scementował trzecią Rzeszę ostatecznie.

W czem trzeba będzie szukać pięty Achillesa nowych Niemców?

W każdym razie zajęcie Berlina nie może być nigdy wykluczone z programu. Niemcy nie są Rosją, która może bezboleśnie przenosić stolicę w żołnierskim taborze.

Roman Jasiński,  
generał w st. sp.

Na Święcone wódki, wina, likiery tylko najlepsze — a więc: **Rektyfikacji Warszawskiej**

## Wóz i przewóz.

Dr. Karol Ludwik Koniński, jeden z najwybitniejszych naszych pisarzy i badaczy kultury, człowiek o śmiałych poglądach, niezależnych od żadnego ugrupowania politycznego, ogłosił niedawno w „Gazecie Literackiej” kilka artykułów w sprawie żydowskiej, które wywołały bardzo żywe odgłosy zwłaszcza w prasie żydowskiej.

N. p. Nasz Dziennik się dziwi, że „pan Koniński za klęskę Polski każe uważać przechodzenie realności z rąk „naszych” (czyżysłów N. Dzien.) w ręce żydowskie”. K. L. K. odpowiada: „Więc Polacy mają to uważać za powodzenie Polski? A może i wtedy mają się cieszyć, kiedy się dowiadują, że zwłaszcza we wschodnio — północnej Polsce całe polacie ziemi przechodzą w ręce żydowskie? Nie, panowie, gdyby to od autora zależało, toby zorganizował pomoc gospodarczą — i to państwową! — dla zagrożonych właścicieli ziemi i wogóle realności, aby nie musieli ich oddawać w ręce żydowskie; co więcej, przeprowadziłby ustawę, że ziemia polska może należeć tylko do rąk godnych jej, które ją umieją i lubią uprawiać, i które, bez żadnej wątpliwości, będą jej bronić!”

Dalej zastanawia się autor, „jak mogą być żydzi takimi strasznie i okrutnymi pasorzytami, jakimi się widać widział w Lwowie w r. 1920. Oto „kiedy prowadzono jeńców ruskich, tłum polski patrzył w milczeniu, tylko akurat jakiś żydek — a żydzi naogół przecie sympatyzowali z Rusinami! — przyskoczył i zwiawa-

zył jeńca; zaś wypadków podobnych w niej stają dziewczęta (notabene, żydowskie), i gotów jest słono zapłacić za „oczyszczenie” drogi — on dowiaduje się, że w naszych świątyniach są obrazy Postaci Niewieścich na ołtarzach! Co żydowskiemu dzieciom opowiada się o gojach, tego się dowiadujemy ze wspomnień Nachalnika. (Zyciorys własny przestępcy, Poznań 1933, n. p. na str. 333: „Pewien Żyd udowodnił mi zawzięcie, że okradzenie goja nie jest grzechem. Opierał swoje wywody na talmudzie, gdzie pewien rabin tak mówi: — Gezel kussy muter = Rabować goja jest dozwolone”.

„Zaprzeczyłem temu, mówiąc mu, że to tyłko podczas dyskusji w podobny sposób on się wyraził. On jednak uparcie udowodnił mi z różnych źródeł talmudu i przekonał mnie, że on ma rację!”

A dalej Koniński pisze: „Kiedy przechodziłem przez to okropne ghetto łódzkie, kiedy widziałem te hedery cuchnące, wilgotne, wpadłe w ziemię — tom zrozumiał, że tam wśród młodzieży, ów gdzie wyrosłej, nie innego gnieździć się nie może, tylko anarchizm i bolszewizm. Zrozumiałem, że tam właśnie gromadzi się kadra, która czyha tylko na moment, gdy rzuciłby się mogła na miasto, zakatrując nas, bić po naszych białogwardyjskich pyskach, jak to sobie „sinst im Mai” wymarzył ten inteligentny, ten humanitarny, ten dowcipny, ten pacyficzny, ten o matematycznym dziaćku, no, słowem ten pan Antoni Stonimski z W. L. Zrozumiałem, że chłopak, który się tam urodził i wychował, gdy pójdzie do wojska, będzie tylko czekał na chwilę sposobną, by karabinem prasać w bruk ulicy — jak to sobie

podpisuje ten inteligent, ten erudyta, ten ułatałowany, ten eteryczny, ten delikatny, ten proteusz, ten raz słowiczek, raz gemeiner, raz żmija jadowita, a cały nihilista, ten słowiański słopiewnik, no, słowem, ten pan Julian Tuwim z Wiadomości Literackich!

Ze ten sam wychowanek ghettta i bolszewickiej propagandy innym być nie może — to jest właśnie jego największa wina. Żyje w nędzy i zaduchu, obcy wszystkiemu, co nasze, chrześcijańskie. Możemy pojąć takie typy, wstawiając się w ich położenie, ale właśnie pojawiając się, powiadamy sobie: Nie chcemy takich tu mieć! Chcemy mieć na tych miejscach ludzi innych, dobrych obywateli narodu, co mają wspólne ideały, a są z ideały, wspólny front obrony i pracy...

„Pamiętajmy, że wieś nasza jest przeludniona, że wychodzą z niej do miasta chmary młodzieży, która chce żyć i szukać dla siebie miejsca pod słońcem. Powinna ona znaleźć chleb w zawodach miejskich, a znajduje je obsadzone w znacznej części przez żydów. To też pytamy: — Komu, na Boga, mamy obowiązek pomóc, o kogo się troszczyć: czy o tych, którzy bliżej krwują, wierzniemi, ideałami — będą odbiorcami naszych myśli, — czy też tamtych, którzy tego wszystkiego czynić nie będą, bo już czyhają na moment naszej słabości? Jeżeli ten wybór jest antysemityzmem, no, to tylko ludzie o nadwątłym poczuciu rzeczywistości (a nadwątlić kontakt z rzeczywistością jest przestępstwem) — nie będą antysemitami. Humanitaryzm obowiązuje nie tylko wobec obcych, lecz i wobec

swoich...

„Nowy Dziennik” się skarży, że bojkot żydów skazuje ich na śmierć głodową. To przesada. Że jednak zajęci zmuszeni do opuszczenia zajętych terenów, nie mogą nie być poszkodowani, to wątpliwości nie ulega. Ale to jest nieuniknione, skoro inaczej byłby poszkodowany naród, któryby się żydom dał wyrzucić w sprawowaniu wszystkich zawodów mieszczanskich i t. zw. wolnych, i przeto marnujący znaczną część swego ludzkiego przychłoku. Przypnijmy: gdyby proces wyparcia żydów miał się odbyć w jednym, czy też w paru latach, powstałaby nowa kwestia społeczna, dla nas uciążliwa... Ale zanim to się stanie, będą lata mijały i żydzi będą mieli czas przzenieść się gdzieindziej, rozciąć ten swój tak wyjątkowo w Polsce gesty i przesycony rozwój, to w każdym razie Polska jest stanowczo... przesolona.

To jest pewnik, że naród, któryby nie potrafił zdobyć swoich miast dla własnego potomstwa i dla pomnożenia swej cywilizacji — taki naród byłby tłumem niedotęgotym, ponieważ surowego poziomu dzieł. To, co żydom pozostaje, to organizować swą emigrację do krajów mniej „przesolonych”, oraz szukać pomocy dla tych, co chwilowo muszą się znaleźć bez chleba. Prócz tego winni oni wytwarzać taką u swoich rodaków psychikę, któraby łagodziła zbyt rażące dla tubylczych społeczeństw kontrasty moralne i polityczne, tak dla samych żydów niebezpieczne!

„Żydzi widocznie nie zdają sobie sprawy, że maximum tego, co oni

mogą zachować, jest, ażeby ten żywiowy i nieunikniony ruch likwidacji dotychczasowego ich stanu posiadania — odbywał się bez pogromów, bez poniewierania ludzi i wogóle praworządnie, w obu sensach, jurydycznym i moralnym, przy uwzględnieniu wszystkich, jakie w grę wchodzić mogą, okoliczności i walorów. Na tem powinno i nam zależeć, bo i ludzkie uczucia tak nakazują, i logika chrześcijaństwa, i wzgląd na cywilizację. Ale jeśli żydom wiadomo, że są furje usłone, które już oczy przecierają (sapienti sat) — to doprawdy politowanie budzi ta lekomyślna nieopatrzność, z jaką żydzi gotowi są traktować owych pomiędzy nami, którzy (może nie bez pewnych, dość znacznych, dla siebie niewygód) starają się właśnie o to, ażeby przebudzone energie narodowe wyjawiały się nie w rozkładzianych namietnościach, nie w rozpętaniu tłumów, zawsze skorych do lynchu, ale w stanowczej, trwałej, rozsądnej, po ludzku okiełzanej i przemysłanej woli.

„Likwidacja żydostwa” rozpoczyna się nieuchybnie i żydzi mają do wyboru tylko: albo zachowywać się tak, aby prowokować i usprawiedliwiać reakcje gwałtowne, albo też konieczność tę zrozumieć, jako uświadomioną i nieuniknioną, i jako się do niej przystosować i społeczeństwo własne wychować tak, aby z pod owego fatum dziejowego mogli wyjść przynajmniej z osaloną godnością ludzką — i ze znośnym perspektywami na przyszłość — gdzie poza Polską!”

„Żydzi widocznie nie zdają sobie sprawy, że maximum tego, co oni

# KRONIKA.

— Następny numer „Dziennika Wileńskiego” wyjdzie w środę, 4 kwietnia.

Redakcja i administracja wydawnictwa czynne będą od wtorku.

## DYZURY APTEK.

W nocie dzisiejszej i jutrzejszej dyżurują apteki:

Sukc. Augustowskiej — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16 31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostkowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie — przedmieściach, prócz Śniapskiej.

Od poniedziałku dyżury nocne pełnić będą apteki:

Jundziłła P. — ul. Mickiewicza Nr. 23 (tel. 10-98); Mańkowska — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Narbutta — ul. S-to Jasińska; Sokolowskiego — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwintda i Turgieła — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śniapskiej.

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Groby Pańskie w kościołach wileńskich.** Tradycyjnym zwyczajem urządzone zostały w kościołach wileńskich groby Pańskie.

Od rana tłumy wiernych odwiedzały w poszczególnych świątyniach groby. Pod wieczór ilość zwiedzających znacznie wzrosła. Należy tu podkreślić, że w zwiedzaniu bardzo liczny udział brali wojskowi i młodzież szkolna.

Najpiękniejszy bodajże grób znajduje się w kościele prokatedralnym św. Jana. Jest on urządzony w jednej z kaplic z lewej strony nawy głównej. Grób tonie w powodzi zieleni i kwiatów. Przed grobem panie z organizacji katolicko-społecznych i religijnych oraz tercjarzskich adorują Przenajświętszy Sakrament.

Prostota i oryginalność odznacza się grób w kościele św. Kazimierza, urządzony w lewej nawie bocznej. Na tle groty skalnej spoczywa grób Pana Jezusa. Na postać Chrystusa padają promienie ukrytych lamp elektrycznych. Z zewnątrz grób dekorują kwiaty i zieleń. Na górnej części ołtarza ustawiony jest w powodzi światła Najświętszy Sakrament, osłonięty welonem. Przed grobem straż trzymają żołnierze, a Sakrament adorują: panie z różnych stowarzyszeń i kongregacji oraz uczniowie gimnazjum O.O. Jezuitów.

Grób w kościele Ostrobramskim jest urządzony według pewnego typu: zieleń, kwiaty i dużo światła. Przesłanice urządzony jest grób w kościele św. Piotra i Pawła. Przewidywaniem rzuca się w oczy niebieski strop; na błękitnym polu widać rozsiadane gwiazdy. Strop ten jest rzeźbiony oształtem. Na jego tle widać Przenajświętszy Sakrament, osłonięty welonem.

Przesłanice urządzony jest grób w kościele św. Piotra i Pawła. Przewidywaniem rzuca się w oczy niebieski strop; na błękitnym polu widać rozsiadane gwiazdy. Strop ten jest rzeźbiony oształtem. Na jego tle widać Przenajświętszy Sakrament, osłonięty welonem.

Poniżej, przez całą szerokość grobu, rozpięta jest wstęga z napisem: „Ludu mój, ludu! cóżem ci uczynił?” Pod nią zaś urządzona jest grota skalna, w której wnętrzu spoczywa grób Chrystusa.

Nastrojowy, jak zawsze, jest grób w kościele Dominikańskim.

— **Pienia religijne przy grobach.** Wczoraj o godz. 8 wieczorem przy grobie Zbawiciela w kościele św. Jana chór „Echo” wykonał bardzo pięknie pienia religijne.

Również wczoraj o godz. 7 wiecz. przy grobie Zbawiciela w kościele po-Bernardyńskim wykonane zostały pienia religijne.

Oba koncerty zgromadziły liczny zastęp słuchaczy.

— **Pielgrzymka do Kalwarii.** W Wielki Czwartek o godz. 5 wiecz. wyruszyła z pod Ostrej-Bramy, pod kierownictwem ks. Józefa Wojcuzana, poprowadzona przez poczty szandarowe Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej i Stow. Mężczyzn Katolickich, liczna pielgrzymka na nocne obchodzenie Drog Męki Pańskiej w Kalwarii. Po drodze do pielgrzymki przyłączyło się szereg osób, tak, że koło Wieczornika wzrosła ona w dwójnasób.

Równocześnie niemal przybyły do Kalwarii pielgrzymki z innych kościołów.

W czasie obchodzenia Drog Męki Pańskiej panował wielki tłok i ścis. Dlatego od pierwszych stacji każda z pielgrzymek obchodziła Drogi osobno.

Obchodzenie zakończono około godz. 11 w nocy. Pielgrzymka Ostrobramska o godz. 2 wróciła do śródmieścia.

## OSOBISTE

— **J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Romuald Jałbrzykowski** świętą spędzi w klinice św. Józefa, gdzie pozostaje na leczeniu. Prawdopodobnie w pierwszym lub drugim dniu świąt Arcypasterz odprawi w kaplicy klinicznej Mszę św.

## PIELGRZYMKĄ DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

pod Protektorem  
J. Eks. Ks. Biskupa Adamskiego  
na Zielone Świątki, 15 — 30 maja  
ze zwiedzaniem Aten i Konstantynopola,  
włącznie zaszportu i wizy

CENA ZŁ. 690.

Zapisy przyjmuje, informacyjnie udziela: Generalny Komisarz Ziemi Świętej w Polsce, Kraków, Reformacka 4. Liga Katolicka, Katowice, Piłsudskiego 58. Tow. Pielgrzym. Poznań, św. Józefa 5. P. B. P. „FRANCOPOL”, Warszawa, Mazowiecka 9.

## Rezurekcje w kościołach wileńskich.

Rezurekcje w kościołach wileńskich odprawione zostaną w następujących godzinach:

W kościele św. Jana w sobotę o godz. 11 wiecz.

W kościele Śiostr Wizek w sobotę o godz. 6 m. 30 wiecz. (jeżeli dopisze pogoda, w czasie Rezurekcji odbędzie się uroczysta procesja na dziedzińcu kościelnym).

W kościele po-Bernardyńskim w sobotę o godz. 10 wiecz.

W kościele św. Józefa (Dobroczyńności) w sobotę o godz. 6 wiecz.

W kościele Najśw. Serca Jezusowego w niedzielę o godz. 5 rano.

W kościele św. Ducha w sobotę o g. 11 wiecz.

W kościele św. Jakoba w niedzielę o godz. 6 rano.

W kościele św. Teresy (Ostrobramskim) w niedzielę o godz. 6 rano.

W kościele Wszystkich Świętych w sobotę o godz. 9 wiecz.

W kościele św. Rafała w niedzielę o godz. 6 rano.

W kościele Niepokalanego Poczęcia N. M. P. w niedzielę o godz. 7 rano.

W kościele św. Jerzego w niedzielę o godz. 7 rano.

W kościele OO. Bonifratrów w niedzielę o 6 rano.

W kościele św. Kazimierza w sobotę o 7 m. 30 wiecz. (w czasie Rezurekcji chór kościoła św. Kazimierza wykona pod kierownictwem p. Kowalskiego pienia religijne).

W kościele OO. Franciszkanów w sobotę o 9 wiecz.

W kościele św. Bartłomieja (na Zarzeczcu) w niedzielę o 6 zrana.

W kościele św. Michała w sobotę o 7 w.

W kościele św. Trójcy w sobotę o 6 w.

W kościele św. Katarzyny w sobotę o 7 wiecz.

W kościele garnizonowym św. Ignacego w niedzielę o 7 rano.

W kościele św. Mikołaja w niedzielę o 6 rano.

W kościele O.O. Misjonarzy w niedzielę o godz. 6 rano.

## WESOŁEGO ALLELUJA

Szanownym Klientom życzy

firma **MICHAŁ GIRDA**

Zamkowa 20, tel. 16-28.

Akumulatory. — Radjo. — Elektrotechnika.

## Awanse urzędnicze.

Na onegdajszym posiedzeniu Rady Ministrów ustalono sprawę awansów urzędniczych. Listy awansów urzędniczych będą zatwierdzone między 10 a 20 kwietnia, awanse te dotyczyć będą urzędników i funkcjonariuszów państwowych, którzy przy zaszeregowaniu dnia 1 lutego r. b., t. j. z dniem wejścia w życie nowej ustawy o uposażeniu otrzymali niższą kategorię, niż mieli ją przed 1 lutego.

Nie znaczą to wszakże, aby

wszyscy, do których zastosowana była wówczas obniżka, mieli być obecnie awansowani.

Na każdy resort przypadać będzie pewien procent awansów.

Procentowo da się to w ten sposób ustalić, że na 1 maja awansowanych będzie mniej więcej jedna trzecia liczby urzędników i funkcjonariuszów państwowych, spośród tych, którzy utracili kategorię przy zaszeregowaniu.

## Przeliczenie zobowiązań w walutach obcych.

Od paru miesięcy rozpatrywany jest projekt uregulowania stosunków walutowych w związku z odstąpieniem szeregu państw od parytetu złotowego. Wobec całkowitej stabilizacji złotego i mocnego postanowienia utrzymania się przy tej linii, istnieje zamiar uregulowania rozrachunków w obcych walutach przez obowiązek rozliczania się w złotych. Szczegóły projektu są przedmiotem

prac ministerstwa Skarbu. Zobowiązania w walutach obcych mają ulec przeliczeniu. Narazie nie są jeszcze zdecydowane szczegóły, za

chodzi bowiem obawa, że jednolite zatwierdzenie tej sprawy może narazić na straty tych, którzy drobne swe oszczędności ulokowali w papierach państwowych, opiewających na obcą walutę.

## Zmiany w szkolnictwie.

Exgiminy, gimnastyka, muzyka.

Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publ. wydało szereg zarządzeń w sprawie programu nauczania w szkolnictwie średnim w nadchodzącym roku 1934/35. Ciekawą nowością w programie klasy pierwszej i drugiej w szkole średniej nowego typu jest wprowadzenie codziennych ćwiczeń gimnastycznych 10-minutowych. Program przewiduje również audycje muzyczne dla młodzieży (jeden koncert miesięcznie). Muzyka traktowana będzie ponadto jako przedmiot nieobowiązkowy; lekcje muzyki mogą się odbywać w szkołach do czterech godzin tygodniowo. Niezależnie od tego, 2 godziny tygodniowo poświęcone są na populidniowe gry i zabawy.

Program dla szkół mniejszości narodowych przewiduje w gimnazjach z językiem wykładowym niemieckim, ruskim i białoruskim — sześć godzin tygodniowo na lekcje języka ojczystego.

Przy egzaminach nowostępujących uczniów do klas pierwszych nowego typu, w drodze wyjątku, gimnazja państwowe przyjmować będą również i tych kandydatów, którzy zdadzą z wynikiem niepomyślnym z jednego przedmiotu, o ile wykazują oni ogólne zdolności i odpowiedni rozwój umysłowy. Egzamin do klas drugich przeprowadzone będą tylko w tych szkołach,

gdzie niema kompletu 45 uczniów w klasie.

Z rękiem szkolnym 1934/35 zlikwidowane będą kursy trzecie w seminarjach nauczycielskich. Opróżnione lokale przeznaczone mają być na szkoły powszechne.

Na Święta  
tylko  
PIWO  
«SZOPEN!»

## Poczta w niedzielę i świętą.

Prowadzone są obecnie studia nad usprawnieniem aparatu pocztowego. W związku z tem rozważana jest podobno sprawa doręczania korespondencji w niedzielę i świętą.

Zwolennicy doręczania poczty w dniu wolne od pracy powołują się na zagranicę, ponadto podkreślają, że poczta tak samo jak środki komunikacyjne i telefony powinna przy wysokich stosunkowo opłatach obsługiwać klientów jaknajstaranniej i najsumiennie, a przede wszystkim bez całodziennych przerw.

## Przedterminowe zwolnienie żołnierzy.

Agencja PID dowiaduje się, że w ostatnich dniach przeprowadzono częściowe zwolnienie z szeregów żołnierzy rocznika 1910 i 1911. Zwolniono po odbyciu służby skróconej wszystkich szeregowych bataljonu sztabowego w Warszawie jak i kompanii sztabowych w pulkach prowincjonalnych, co pozostaje w związku z likwidacją tych formacji. Żołnierze rocznika 1911 tych oddziałów służyli o 5 miesięcy mniej niż zwykle.

Przy zaparcu stolca, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” daje obfite wypróżnienie. Zadać w aptekach i drogeriach. 8361/1

## KRONIKA POLICYJNA.

— Okradzenie cmentarza na Roscie. Na cmentarzu Rossa dokonano systematycznej kradzieży ogrodzeń z nagrobków. Powiadomiona o tem przez dozorcę policja schwytała z częścią skradzionego ogrodzenia Wacława Iwazkiewicza i Romana Guise, mieszkających przy ul. Olimpia 10.

Z błyskawiczną szybkością rozszła się wiadomość, że dnia 2 kwietnia r. b. w Sell Stronictwa Narodowego (ul. Orzeszkowej 11) odbędzie się

**WIELKA WIOSENNA ZABAWA TANCZNA**

Stow. Młod. Polskiej. Pocz. o godz. 20  
Orkiestra Jazz-Band będzie zaprzężyć do rana. — Bufet obficie zaopatrzone. Wstęp dla Panów zł. 1.49, dla Pań gr. 99

nie wierzyć nikomu  
nawet nam  
Tuchó  
CZEKOLADA  
KARMELKI  
BISZKOPTY  
25985-4

## Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski Puhulanka.** — Teatr Miejski na Puhulance chce zadowolili jaknajszersze warstwy publiczności wileńskiej, ułożył wielce urozmaicony repertuar świąteczny.

W pierwszy dzień świąt o godz. 8 wiecz. odegrana zostanie doskonała komedia angielska H. Jenkinsa p. t. „Kobieta i szmaragd”. Ceny propagandowe.

W drugi dzień świąt dane będą dwa przedstawienia o godz. 4-iej po poł. współczesna sztuka węgierskiego autora Fekete-gó p. t. „Pieniądz to nie wszystko” — po cenach propagandowych. Wczoraw o godz. 8-iej współczesna komedia Deval'a „Stefek”. Ceny propagandowe.

W trzeci dzień świąt o godz. 8-iej wiecz. ogłosza sztuka węgierskiego autora Fekete-gó „Pieniądz to nie wszystko”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15 „Rajski Ogród”. W środę — Chór Dana, w czwartek „Niebieski Motyl” po cenach znizowanych, a mianowicie: „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15 „Rajski Ogród”. W środę — Chór Dana, w czwartek „Niebieski Motyl” po cenach znizowanych, a mianowicie: „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15 „Rajski Ogród”. W środę — Chór Dana, w czwartek „Niebieski Motyl” po cenach znizowanych, a mianowicie: „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15 „Rajski Ogród”. W środę — Chór Dana, w czwartek „Niebieski Motyl” po cenach znizowanych, a mianowicie: „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15 „Rajski Ogród”. W środę — Chór Dana, w czwartek „Niebieski Motyl” po cenach znizowanych, a mianowicie: „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15 „Rajski Ogród”. W środę — Chór Dana, w czwartek „Niebieski Motyl” po cenach znizowanych, a mianowicie: „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15 „Rajski Ogród”. W środę — Chór Dana, w czwartek „Niebieski Motyl” po cenach znizowanych, a mianowicie: „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15 „Rajski Ogród”. W środę — Chór Dana, w czwartek „Niebieski Motyl” po cenach znizowanych, a mianowicie: „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15 „Rajski Ogród”. W środę — Chór Dana, w czwartek „Niebieski Motyl” po cenach znizowanych, a mianowicie: „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15 „Rajski Ogród”. W środę — Chór Dana, w czwartek „Niebieski Motyl” po cenach znizowanych, a mianowicie: „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15 „Rajski Ogród”. W środę — Chór Dana, w czwartek „Niebieski Motyl” po cenach znizowanych, a mianowicie: „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15 „Rajski Ogród”. W środę — Chór Dana, w czwartek „Niebieski Motyl” po cenach znizowanych, a mianowicie: „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15 „Rajski Ogród”. W środę — Chór Dana, w czwartek „Niebieski Motyl” po cenach znizowanych, a mianowicie: „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15 „Rajski Ogród”. W środę — Chór Dana, w czwartek „Niebieski Motyl” po cenach znizowanych, a mianowicie: „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15 „Rajski Ogród”. W środę — Chór Dana, w czwartek „Niebieski Motyl” po cenach znizowanych, a mianowicie: „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15 „Rajski Ogród”. W środę — Chór Dana, w czwartek „Niebieski Motyl” po cenach znizowanych, a mianowicie: „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15 „Rajski Ogród”. W środę — Chór Dana, w czwartek „Niebieski Motyl” po cenach znizowanych, a mianowicie: „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15 „Rajski Ogród”. W środę — Chór Dana, w czwartek „Niebieski Motyl” po cenach znizowanych, a mianowicie: „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15 „Rajski Ogród”. W środę — Chór Dana, w czwartek „Niebieski Motyl” po cenach znizowanych, a mianowicie: „Gospoda pod Białym Koniem”. Ceny propagandowe.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia”.** Repertuar świąteczny w „Lutni” będzie niezmiernie urozmaicony, a mianowicie: w niedzielę o godz. 8.15 ostatnia nowość repertuaru „Rajski Ogród” wileńskiego kompozytora J. Świętochowskiego. W poniedziałek świąteczny trzy widowiska: o godz. 12.30 bajka dla dzieci i młodzieży „Stas-Lotnikiem”, o godz. 4-iej popoł. malownicza operetka „Niebieski Motyl” — ceny zmienne. Wczoraw o godz. 8.15

-szy warunek urody: niekna, cere,

Parl wywajac draStenzla kremu-mydla-pudru

# BENIGNINA

WIOSENNE KURACJE KAPIELOWE  
Nowoczesne urzadzenia lecznicze, dogodny pobyt w  
**ZAKLADACH ZDROJOWYCH**  
**m. INOWROCLAWIA**  
polozonych w wielkim parku 10 min. od miasta 15 od dworca  
**SEZON OD 1 KWIECZNIA**  
Pokoje bez utrzymania od 1,50 zl.  
Kuracje ryczałtowe.  
Informacji udziela Zarzad Zdrojowiska  
Pensjonaty dietetyczne.  
Nr. Ne. ZFO. 87/34 z dn. 23/III. 1934 r. 25962-0

**Francja Was zaprasza!!**  
**TURYSTYKA, SPORT, ROZRYWKI I STUDJA**

Liczne ulgi i ulatwienia kolejowe. Informacje:  
**OFICJALNE PRZEDSTAWICIELSTWO KOLEI FRANCUSKICH W POLSCE**  
Warszawa, Ossolinskih 4, tel. 684-85  
oraz wszystkie biura podrzoy.

**PRACOWNIA DAMSKICH I MĘSKICH UBRAN**  
**J. Grudzewicz**  
WILNO, WILEŃSKA 36 m. 8  
Poleca Sz. Klientell nowootrzymane materiały w najlepszych gatunkach  
**NA SEZON WIOSENNY LETNI**  
Przyjmuje zamow. z własnych i powierzonych materiałów. Ceny niskie!  
Wykończenie staranne!

W połowie kwietnia b. r. otwiera się  
**Wojewódzki Zakład Leczniczy**  
DLA NERWOWO WYCZERPANYCH KOBIET  
w Gościejowie, stacja kolejowa i poczta Rogoźno Wlkp.  
Przeprowadza się leczenie odwykowe (alkohol, morfina, kokaina i t. p.)  
oraz leczenie następnych stanów wyczerpania nerwowego i fizycznego.  
Najnowsze aparaty i urządzenia leczenia fizycznego: wodolecznictwo,  
elektrolecznictwo, promieniolecznictwo.

**Motocykle**  
„NORTON” A. J. S. przodujące marki świata  
modele 1934 roku stale na składzie.  
Dogodne warunki spłaty. Ceny fabryczne  
Duży wybór motocykli okazyjnych  
Skład konsygnacyjny  
Opoki „Michelin”  
„Royal”  
APARATY oraz artykuły fotograficzne po cenach dostępnych

RAKIETY TENISOWE, PIŁKI SIATKOWE, KOSZYKOWE, NOŻNE, KAJAKI I SKŁADAKI  
poleca **D/H. „LECH”** Wilno, Wielka 24  
Tel. 400.

W KINACH „PAN” i „ROXY” jednocześnie  
W NIEDZIELE I PONIEDZIAŁEK — TYLKO DWA DNI  
**NA SCENIE:**  
osobiście występuje **EUGENJUSZ BODO**  
w gościnnym repertuarze najnowszych przebojów  
**Na ekranie:**  
Najpotężniejszy sukces POLSKI  
**„Pieśniarz Warszawy”**  
BODO—ZNICZ—GORCZYŃSKA—WALTER i inni.  
Szczegół REKORDOWEGO powodzenia!  
Honorowe bilety i bezpłatne nieważne.

**ROZMAITOŚCI**  
Z powodu wielkiego powodzenia filmu «KRÓL KRÓLÓW» będzie wyświetlany w niedzielę 1 kwietnia i w poniedziałek od godz. 12 do 2-ej i od 2-ej do 4-ej.  
**TURBINA 50,000**  
WSTRIECZNY! Rewelacja SOWIECKIEJ produkcji. Film całkowicie mówiony i śpiewany w języku rosyjskim.  
Na Scenie: „MIZANTROP I DRUCIARZ” komedia obyczajowa w 1 akcie.  
Ceny biletów: BALKON 35 gr., PARTER 54 gr.

CASINO **PREMIERA KRZYCZCIE CHINY (BUNT w SZANGHAJU)**  
Tych dwóch słów wystarczy!  
Niedziela dnia 1 kwietnia — Poniedziałek 2 kwietnia.  
Nad program: Najnowsze i najaktualniejsze dodatki dźwiękowe ze słynnego cyklu „Cztery strony świata”.  
Początek seansów od godziny 12-ej. Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne.

**JUTRO PREMIERA!**  
**MILJONOWY KLEJNOT**  
reprezentywny polski produkcji Wytwórni „Uniwersal”  
PIERWSZY film zakrojony na miarę wielkich arcydzieł zagranicznych!  
**KOCHA... LUBI... SZANUJE...**  
Po raz 1-wszy wszystkie ASY I GWIAZDY sceny, ekranu i baletu w jednym filmie.  
LODA HALAMA, BODO—WALTER, PUGORZELSKA, CHMURKOWSKA, TOM—ZNICZ i in.

**GABINET DENTYSTYCZNY**  
przy Lecz. Lit. Stow. Pom. Sanit. m. Wilna, Mickiewicza 33 a, Tel. 17 77.  
Leczenie zębów i chorób jamy ustnej z zastosowaniem nowoczesnych metod, rozpoznawanie i leczenie przy udziale specjalisty lekarza stomatologa.  
Techniczne roboty (protezy, koronki i mosty).  
Przyjęcia: 10—2 g dn. 15—7 g. w.

**WITOLD JUREWICZ**  
były majster firmy „PAWEŁ BURE”  
Poleca najrozmaitsze i najnowsze zegarki i biżuterję po cenach najniższych oraz wszelką naprawę z długoterminową gwarancją.  
WILNO, MICKIEWICZA Nr. 4.

wieczorne przyjęcia chorych w lecznicy Lit. Stow. Pom. Sanit. m. Wilna MICKIEWICZA 33 a. Tel. 17 77.  
Choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece, nerwowe, oczne, ucha, nosa, gardła. Leczenie astmatyków nowoczesnymi metodami, Gabinet Rentgen. Zabiegi elektroterapii. — Przyjęcia: 4—7 g. w.

**JAKANIE** oraz wszelkie inne zbrocenia mowy radykalnie usuwa  
**ZAKANIE LECZN. DLA JAKAŁÓW S. Żytkiewicza,**  
Warszawa, ul. Chłodna 22. 10531-0  
Prospekty kancelarja wysyła bezpłatnie.

Wileńskie Towarzystwo Węgłowe  
**Witold Kiewlicz**  
I S-ka, Spółka z o. o.  
Poleca  
Węgiel górnośląski konc. „Giesche” i „Progress”, Cement konc. „Wysoka”, Blachę ocynkowaną C. H. L.  
Mickiewicza 28 m. 5.  
Telef. Nr. 146.

**MOTOPIRIN MOTOR**  
notoryjny orzeź w walce z gryzą  
Nr. p. K. R. Z. F. O. 79/34.

**KRUPNIK** bez gotowania i filtrowania sporządzisz przy pomocy zaprawy ziołowo-korzennej.  
Flekon 1 zł. wystarcza na 1—3 litry wódki.  
Poleca Skład Apteczny **Władysława TRUBIKIŁY**  
WILNO, LUDWISARSKA 12, (róg Tatarskiej).  
Tamże wody koleńskie na wagę 78 przecudnych zapachów.

**CUKIERNIA I PIEKARNIA LEONARDA**  
ul. Mickiewicza 27 (i Zamkowa 36 4) poleca SZANOWNEJ KLIENTELI  
(-) WIELKANOCNE (-)  
BABY, MAZURKI, TORTY, JAJA CZEKOLADOWE ORAZ BUŁKI ŚWIĄTECZNE  
Produkty pierwszorzędne. Ceny niskie.

**LICYTACJA.**  
Urząd Wojewódzki Wileński podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 6 kwietnia r. b. o godz. 11-ej rano przy ulicy Marii Magdaleny Nr. 2 odbędzie się sprzedaż z licytacji koni i taboru końskiego (powozy, bryczki, sanie, wóz roboczy, uprzęż i t. p.).  
Za Wojewodę (—) W. Hryhorowicz Naczelnik Wydziału.  
O. B. III/31—0

**D.-H. K. Rymkiewicz**  
Wilno, Mickiewicza 9.  
Poleca wina naturalne Krymskie i Kaukaskie, Francuskie, Burgundskie i inne. Krajowe Makowskiego i staropolskie Miody od zł. 2. w Wilnie.

**INFORMATOR Administracyjno-Podatkowy**  
Opracowany przez redaktora Józefa Czajkę, konieczny w każdym gospodarstwie rolnem, ogrodniczem, w każdym sklepie, młynie, tartaku, młeczarni i t. p.  
Książka zawiera 8 działów i omawia wyczerpująco sprawy administracyjne, sądowe, podatkowe, wojskowe, finansowo-rolne i ubezpieczeniowe.  
52 wzorów podań, skarg, próśb i odwołań do wszystkich urzędów państwowych i samorządowych.  
Informator wysyła Rolnicza Agencja Prasowa po wpłaceniu 1.40 gr. na konto P. K. O. nr. 13.674 lub przekazem pocztowym pod adresem: Rolnicza Agencja Prasowa, Warszawa, ul. Marszałkowska nr. 85 m. 5.  
Uwaga: Za cenę jednej porady prawnej ma się stale doradecę w domu.

**PROSZEK „Z KOGUTKIEM” (MIGRENO-NEVROSIN)**  
USUWA NAJUPORCZYWSZĄ  
**BÓL GŁOWY**  
MIGRENE, NEURALGJE  
**BÓLE ZĘBÓW**  
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA  
BÓLE ARTRETYCZNE.  
STAWOWE KOSTNE I P.  
PROSZEK TE WYRABIAMY W POSTACI TABLETEK.  
WYKONCZONYCH PRZEZ  
**Z KOGUTKIEM**

Najprzedniejszej jakości  
Twa Fabryk Portland-cement  
oraz **BLACHĘ OCYNKOWANĄ**  
Górnośląskich Zjednoczonych hut **KRÓLEWSKA I LAURA**  
poleca **M. DEULL WILNO**  
firma  
Biuro Jagiellońska 3, tel. 811,  
Skład miejski: Zawalna 44. Skład i bocznicę wileńska, ul. Kłowska 8, tel. 599.

TANI I ŁADNY KAPELUSZ kupi Pani w firmie  
**„LEONJA”**  
WILNO, ul. Wileńska 42.  
Przyjmujemy przeróbki po cenach b. przystępnych.

**Poznańska Spółka Akc.**  
poszukuje od zaraz kilku intel. panów i pań od lat 22-ch.  
Z powodu rozszerzenia przedsiębiorstwa przyjmie siły tylko energiczne i dobrze prezentujące się.  
Zgłoś się od godz. 11—13. Jagiellońska 3/5.

**AKUSZERKI.**  
AKUSZERKA  
**Smiatowska**  
przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—12 (róg Mickiewicza) także gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wargry.  
W.Z.P. 48. 8323

**AKUSZERKA M. BRZEZINA**  
przyjmuje.  
Przeprowadziła się Zwierzynieckiego, Tomaszka Zana na lewo Gedyminowska, ul. Grodzka 27. W.Z.3090

On L.  
Zebrał zaczepia jakiegoś jegomościa.  
— Proszę, co łaska... Jegomość daje prosiącemu kilka groszy, przygląda mu się i powiada:  
— Czyście, u mnie już nie pracowali kiedyś na fabryce?  
— A tamten z oburzeniem:  
— Ja i pracować? Litości! godna osoba bierze mnie widać za kogo innego.

**Zdrojowiska.**  
ZALESZCZYKI  
Grand Hotel — Pension „Helenówka”  
Kwiecień, Maj — ceny rewelacyjnie niskie.  
6400—3

**KRAMY w Wilnie**  
do portretów, fotografii i obrazów i całej wielkości. Każdy otrzyma solidną oprawę po cenach znacznie niższych. Każdy może się przekonać.  
Pracownia Rem  
**MATEUSZA KOTULSKIEGO**  
przy Ostrej Bramie Nr. 22.

Może odprowadzić cie do domu?  
— Dziękuję ci. Właśnie stamtąd wyszedłem.

— Gdzie się tak śpieszysz, że pędzisz, jak o złamanie karku?  
— Do domu, na obiad, bo odniedawna prowadzimy kuchnię jarską i jadamy przeważnie na surowo.

— No to przecież ci biad ci nie wystygnie.  
— Nie, ale zwiędnie.

— Wiesz, czem ta kolja przypomina mi mężczyznę?  
— No?  
— Obejmuje szyję, opada na piersi i jest fałszywa.

**ZGUBY**  
W dniu 29 marca r. b. został skradziony weksel wystawiony na zł. 50 podpisany przez Stanisława Jurewicza zam. w Pabjaniskach un. się. 100

**Mieszkania i pokoje**  
7 pokojowe MIESZKANIE ewentualnie na dwie rodziny do wynajęcia. ul. Ofiarna 4. 68—3  
4 pokojowe MIESZKANIE do wynajęcia od 1 maja. Jakoba Jasińskiego 5. 67—3  
3 i 4 pokojowe MIESZKANIA ze wszystkimi wygodami do wynajęcia. Krakowska 51. 69—3

**Mieszkania**  
ze wszelkimi nowoczesnymi wygodami, suche, ciepłe, słoneczne, po 6 pokoi i 5 pokoi i mieszkanie z częściami wygodami po 3 i 2 pokoje, suche i ciepłe, do wynajęcia w domu Nr. 48 przy ulicy Ad. Mickiewicza. Dowiedzieć się na miejscu u dozorczy domu, czy u właściciela przy ulicy Benedyktynskiej pod Nr. 2 m. 1. 72—2

**Mieszkania**  
ze wszelkimi nowoczesnymi wygodami, suche, ciepłe, słoneczne, piwnica, pralnia z wana, tuż studnia. Ul. Sokola 20. (Zwierzynieckiego, tuż za kościołem). 104-4

**Mieszkanie 6 pokojowe**  
słoneczne, ciepłe, suche ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Tamże duży sklep. Kalwaryjska 11 — 4. 103-2

**Mieszkanie 6 pokojowe**  
słoneczne, ciepłe, suche ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Tamże duży sklep. Kalwaryjska 11 — 4. 103-2

**Mieszkanie 6 pokojowe**  
słoneczne, ciepłe, suche ze wszelkimi wygodami do wynajęcia. Tamże duży sklep. Kalwaryjska 11 — 4. 103-2

**DO WYNAJĘCIA**  
2 mieszkania 4-ro pokojowe o 2-ch wejściach z balkonami i elektrycznością, odremontowane w cenie po 75 zł. miesięcznie. ul. Śniegowa 20. 93—3

**Sześciopokojowe mieszkanie**  
z wszystkimi wygodami. I piętro do wynajęcia. Zygmuntońska 20. 96

**NAUKA**  
Bardzo tanio osoba w średnim wieku, w niezmiernie trudnych warunkach materialnych, ze sparaliżowanymi nogami, może udzielać korepetycji jęz. francuskiego w zakresie kursu Gimnazjum, a wszystkich przedmiotów w zakresie 3-eh pierwszych klas. Królewska 5—3. Porozumieć się od 4 do 7 po poł. gr

**DZIERŻAWY**

Oddaje w dzierżawę wille 6 pokojową z kuchnią. Dom na wzgórzu w końcu parku Markuckiego nad Wileńką. Markuckie tel. 16-48. 88

**RÓŻNE**

**JESLI CHCESZ MIEĆ OBUWIE**  
gwarantowane, eleganckie, modne i tanie musisz je nabyć w pracowni

**Wincentego Popiatty**  
WILNO, ul. Ostrobramska 25

Ktoby znał obecny adres ks. Jezuit Stanisława Tomkiewicza proszony o powiadomienie za wynagrodzeniem: Kijowska 2-a m. 9. Wieżańska 107.

Ochmistrzyń wyrabia masło na sprzedaż, zna się na kuchni doskonale, praktyczna i pracowita. Nieswieńska 16—8. 101—2

Inteligentna starszka 78 lat znajdująca się w wielkiej potrzebie (bez ubrania i obuwia) prosi o jakikolwiek pomoc materialną. Łaskawe oferty prosimy składać w Adm. „Dz. Wil.” dia „Staruszek W. P.” —2 gr.

**Owoce z naszych drzew**  
owocowych, jabłka — gruszek i t. p., będą tak piękne i dorodne, jak oglądane na wystawach okien handli owocami po umiarkowanym zastosowaniu odpowiednich zabiegów i w odpowiednim czasie przez Ogrodnika Kalwaryjska 12—33. gr3

**Były ochotnik wojsk**  
polskich i zredukowany urzędnik, chory na gruźlicę płuc, błaga ludzi litosliwych, o łaskawe ofiarowanie, kamazasy, bielizny i kilka złotych na zapalenie komornego. Łaskawe oferty proszę przesyłać w Adm. „Dz. Wil.” dia W. K. Adres tamże. gr2

**Błedna sierota**  
uczennica III kursu Sem. Nauczycielskiego nie może opłacić 30 zł. za naukę. Ukończenie zaś tego kursu zapewni jej lejkę płatną. Łaskawe oferty prosimy składać do Administracji „Dz. Wil.” Adres tamże. gr

**B. Nauczyciel z ukończonym seminarjum**  
i kilkuletnią praktyką znajdujący się w skrajnej nędzy, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, by mógł swą rodzinę obronić od głodowej śmierci. Werbowska 30 m. 7 (b. nauczyciel. gr4

**Młodzieniec**  
uczący się w wyższej szkole, pochodzący z szlachetnej rodziny, milego charakteru. Wynajęcie rz. - katolickiego przagnąłby być uszywanym w inteligentnej rodzinie, lub u samotnych osób. Oferty pod „M. M.” do Administracji „Dz. Wil.” Adres tamże. gr.

**PRACA**  
Młody człowiek poszukuje pracy, perfiera lub t. p. za mieszkanie i małe wynagrodzenie. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „Praca” 2—gr

Stująca, lat 22, zna się na kuchni, poszukuje pracy. Posiada świadectwa i rekomendacje. Łwowska 52—2. gr1

**DRUKI PILNE!**  
BILETY WIZYTOWE BROSZURY AFISZE  
WYKONAWCA  
**DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO**  
Mostowa ul. Nr. 1.  
Telefon 12-44.  
**CENY NISKIE**